Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 296 Katowice, środa 23-go grudnia 1931 r. Rok 30

Wskazania na czasie.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i okres, który był zawsze żniwem dla handlu — karnawał. Ten zwiększony popyt zachęcał, a poniekąd nawet uprawniał kupiectwo do sezonowego podnoszenia cen w okresie przedświątecznym. Tak było w czasach normalnych, w których konsument poświęcał często swoje oszczędności na urządzenie świąt, na zakupy odzieży i odpowiednie przygotowanie mieszkania przed spodziewanemi zwiększonemi odwiedzinami krewnych i znajomych.

W tym roku nie można liczyć na to bezwzględne zwiększenie się zakupów. Siła kupna szerokich warstw konsumentów skurczyła się niebywale. Oszczędności, albo są już zużyte, albo chowane troskliwie na coraz mniej pewną przyszłość. Zwiększyć więc w handlu obroty przedświąteczne można tylko przez obniżenie cen, przez dostosowanie ich do obecnej siły kupna ludności. Przedewszystkiem **nie należy łudzić się, aby samo patrjotyczne hasło nabywania wyrobów krajowych zmusiło ludność do poszukiwania ich w sklepach, podczas gdy towar zagraniczny jest tańszy lub lepszy.** Walka o stosunek polskiego konsumenta do krajowych wyrobów, że tak można powiedzieć, o duszę polskiego nabywcy — jest już dawno wygrana. Nie ulega najmniejszej chyba wątpliwości, że wobec powszechnego skurczenia się zarobków wskutek zmniejszania się rodzimej produkcji i wzrastającego bezrobocia — cały kraj, całe społeczeństwo przekonało się aż nadto dotkliwie o konieczności popierania krajowego przemysłu i rodzimego handlu.

Ale poza tem powszechnem przekonaniem, poza tą prawdą oczywistą obecnie dla wszystkich kwestją jest pieniądz, a raczej brak jego. Brak pieniądza staje się siłą, która zmusza do zapominania o szczytnych i pożytecznych hasłach jeżeli za mniejszą ilość pieniędzy można nabyć towar zagraniczny. Walka więc obecnie toczyć się musi nie o przekonanie konsumenta polskiego o konieczności nabywania towarów krajowych, ale o cenę tego towaru. Tu kupiectwo nasze ma do spełnienia wdzięczną rolę zarówno społeczną jak i gospodarczą. Naczelne władze kupiectwa polskiego powinny wpłynąć na wszystkie swe branże do ograniczenia zarobków należnych mu za pośrednictwo. **Całe kupiectwo powinno domagać się od polskich producentów takiego obniżenia cenników hurtowych, aby ceny detaliczne mogły być dostosowane do warunków rynku zbytu.** Wpłynąć na obniżkę cen hurtowych może i powinno w pierwszym rzędzie tylko kupiectwo. Ono bowiem, stykając się bezpośrednio z szerokiemi rzeszami konsumentów, zna możliwości finansowe swych klientów. Całą więc energją swej przedsiębiorczości kupiectwo powinno poprzeć te przedsiębiorstwa produkcyjne, które zrozumieją potrzebę dostosowania swych cen sprzedażnych od obecnych wymogów rynku.

I jeszcze jedno. **Towar zagraniczny nie będzie rozchodził się szeroko po kraju, jeżeli kupiectwo nasze nie okaże mu poparcia.** Jakże często kupiec dla osiągnięcia zysku lub lepszych warunków kredytowych forsuje sprzedaż towarow zagranicznych. Zapełnijmy wszystkie sklepy detaliczne i składy hurtowe wyłącznie dobrym a tanim towarem polskim, reklamujmy tylko ten towar, a z pewnością rezultat będzie nadspodziewany. Zaapelować wreszcie należy do sfery ludzi zamożniejszych, nawet w tych ciężkich czasach zasobnych w gotówkę, aby w zrozumieniu konieczności utrzymania dodatniego salda naszego bilansu handlowego na najwyższym poziomie, oraz konieczności ożywienia przez zakupy naszej produkcji rodzimej — ograniczali się w wydatkach na towary zagraniczne. **Wydźwignięcie bowiem kraju z obecnych trudności gospodarczych możliwe jest tylko przy wspólnym wysiłku wszystkich warstw społeczeństwa, zarówno kapitału jak i pracy, przemysłu i handlu.**

Nie zapominajmy też w okresie powszechnych przygotowań do składania podarunków swym najbliższym, o skarbie naszego państwa. Przekonaliśmy się już wszyscy dostatecznie, że zasobny skarb państwowy jest dobrodziejstwem dla całego społeczeństwa, dobrodziejstwem dla ożywienia całego życia gospodarczego. Złóżmy więc i państwu naszemu podarunek wigilijny. Przyjdzie on nam tem łatwiej, że nie wymaga tak, jak inne podarunki, specjalnego wydatku, a tylko zakupienia towarów polskich zamiast zagranicznych. **Wywoła to zwiększenie produkcji krajowej, zwiększy zarobki pracowników, może nawet zwiększyć stan zatrudnienia,** a w konsekwencji tego wszystkiego przyniesie skarbowi państwa zwiększony przypływ podatkowy, co będzie właśnie podarkiem gwiazdkowym dla państwa. Zasiadając więc do uczty wigilijnej, sporządzonej z polskich produktów i wieczerzając swym bliskim podarunki polskiej produkcji, będziemy mieli uczucie dobrze spełnionego obowiązku, zarówno względem swych bliskich, jak i swego państwa, **którego zasobność wpływa na dobrobyt całego społeczeństwa.**

Porozumienie między Francją a Sowietami podpisane!

Przed zawarciem z Polską podobnego układu nie wejdzie ono w życie.

Paryż. „Echo de Paris" publikuje **treść parafowanego 24 sierpnia francusko - sowieckiego paktu o nieagresji.** Zawarty między generalnym sekretarzem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych **Berthelotem**, a ambasadorem sowieckim, **Dowgalewskim**, pakt zawiera obszerny wstęp, **6 artykułów właściwego paktu i kilka dodatkowych postanowień.**

Artykuł pierwszy stwierdza, że **oba państwa zobowiązują się nie atakować się wzajemnie.**

Artykuł drugi dotyczy **neutralności obu państw na wypadek zaatakowania jednego z nich przez trzecie państwo.**

W trzecim artykule oba państwa zobowiązują się **do nieprzystępowania do żadnych paktów, skierowanych przeciwko handlowi jednego z kontrahentów, poza tem oba państwa zobowiązują się nie czynić sobie żadnych przeszkód we wzajemnej wymianie towarów.**

Art. 4: Oba państwa zapewniają, **że wyrzekają się wszelkiej propagandy(?) przeciw sobie i nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych z zamiarem wywołania przewrotu.**

Dla zlikwidowania zatargów pomiędzy obu kontrahentami artykuł 5-ty przewiduje stworzenie specjalnego postępowania porozumiewawczego.

Artykuł 6-ty: **Traktat ważny jest na dwa lata i może być wymówiony w terminie jednorocznym.**

Powyższy tekst paktu francusko-sowieckiego przesłany został rządom **Polski, Rumunii, Łotwy, Estonji i Finlandji.**

Równocześnie rząd francuski zapewnił Polskę, że pakt ten nie wejdzie w życie, dopóki nie zostanie zawarty analogiczny traktat między Moskwą i Warszawą.

Polska ze swej strony, jak donosi wspomniane źródło francuskie, **złożyła takie samo zapewnienie wobec Rumunji i państw bałtyckich.**

Tchu do dalszej walki nabierają partje niemieckie

w okresie trwania „Bożego pokoju".

Berlin. Republikańskie partje i organizacje korzystając z trwającego do Nowego Roku politycznego „pokoju Bożego", przystąpiły do organizowania wielkiej kampanji obronnej przeciw narodowym socjalistom.

Chodzi tu o skoncentrowanie wszelkich republikańskich sił do walki z radykalizmem prawicowym. Przewodnictwo planowanego „żelaznego frontu" objęmie republikański Reichsbanner, związek zespalający w sobie członków trzech partyj: socjaldemokratów, centrum i partji państwowej.

Na przywódcę tego republikańsko-mieszczańskiego frontu obronnego przewidziany jest były kanclerz Wirth. Batalionów szturmowych „żelaznego frontu" dostarczyć mają **związki zawodowe.** Prowadzone są rokowania w celu włączenia do obozu zjednoczonych sił republikańskich wielkich związków zawodowych.

Poza tem zamierzone jest **wciągnięcie do akcji republikańskiej robotniczych związków, obejmujących kilka miljonów młodzieży.** Włączenie tych elementów do „żelaznego frontu" oznaczałoby **silne wzmocnienie szeregów Wirtha.** Również inne republikańskie związki mają być zmobilizowane.

To też po wygaśnięciu politycznego „pokoju Bożego" po świętach spodziewana jest gwałtowna fala zebrań w całych Niemczech i prawdopodobnie rozpoczną się niezwykle ostre walki polityczne.

Pomyślny przebieg rozmów polsko-belgijskich.

Bruksela. W Brukseli odbyła się konferencja belgijskiego syndykatu eksportowego łącznie z izbą handlową w Brukseli, mającą za temat kwestję **pogłębienia stosunków handlowych z Polską.**

Konferencja wywołała żywe zainteresowanie, wobec czego, iż angielski i francuski system protekcyjny uniemożliwia eksport towarów belgijskich do tych krajów. Pozatem przy dzisiejszej konjunkturze gospodarki światowej Belgja, która usilnie starała się o zdobycie takich rynków, jak Chiny, Rosja, Indje oraz krajów Afryki i Ameryki, nie może wywozić tam swoich towarów. Dlatego też Belgia widzi w nawiązaniu ściślejszych stosunków handlowych z takiemi krajami, jak Polska — jedną z możliwości uratowania się od kryzysu jaki jej grozi. W najbliższym okresie przyjadą do Polski przemysłowcy belgijscy, aby przeprowadzić na miejscu badania nad możliwością rozwoju polsko - belgijskich stosunków handlowych.

Ameryka nie spuszcza z oka sprawy mandżurskiej.

Nowy Jork. Na wiadomość o zamiarach Japonji obsadzenia Czingczau i o ultimatum naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Mandżurji, żądającem wycofania wojsk chińskich poza strefę „wielkiego muru" — departament stanu polecił ambasadorowi amerykańskiemu w Tokjo, aby zawiadomił rząd japoński o zgubnych skutkach takiej akcji. Rząd amerykański z wielką troską będzie śledził przebieg dalszych wypadków w Mandżurji.

TELEGRAMY.

Ostatnia przed świętami rada ministrów.

Warszawa. Pod przewodnictwem premjera Prystora odbyło się dzisiaj po południu posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym znalazły się sprawy polityki gospodarczej oraz kilka projektów ustawodawczych, które przesłane będą do Sejmu. Było to ostatnie posiedzenie Rady ministrów przed świętami Bożego Narodzenia.

*

Pan prezes Rady ministrów Aleksander Prystor złożył zamiast życzeń świątecznych 500 złotych na bezrobotnych do dyspozycji naczelnego komitetu do walki z bezrobociem.

Zima oszczędza nas.

Warszawa. Temperatury utrzymywały się wczoraj w całym kraju w pobliżu 0 st. (Warszawa): Puck — 1 st., Kraków, Przemyśl, Pińsk, Lida — 12 st., Lwów — 4 st. Zakopane — 10 st., mglisto, śniegu 37 cm., Krynica —4 st., śniegu 42 cm., Morskie Oko — 12 st., śniegu ponad metr. Wyżej w górach dość pogodnie, mroźno. Śnieg do jazdy na nartach doskonały. Dziś spodziewać się trzeba pogody bez większych zmian: mglisto, lekki mróz, słabnące wiatry północno - zachodnie. Opady śnieżne na południu i wschodzie.

Zamykanie świątyń na Ukrainie.

Paryż. Według stwierdzonych wiadomości władze republiki ukraińskiej na rozkaz Moskwy zamykają jedne po drugiej świątynie na Ukrainie i Podolu, zarówno katolickie jak i prawosławne, przekształcając je na kluby, restauracje itp.

Walka z katolikami na Litwie.

Paryż. Francuska prasa katolicka donosi o nowej fali prześladowań katolików na Litwie. Ostrze ataków dyktatury litewskiej zwraca się zwłaszcza przeciwko stronnictwu chrześcijańskiej demokracji. Nowy dziennik kowieński „Auszwa", założony na miejsce zamkniętego „Ritas", organu chrześcijańskiej demokracji, został również z rozporządzenia gubernatora wojennego Kowna zawieszony.

Papież mimowoli przekroczył granicę państwa watykańskiego.

Citta del Vaticano. Papież Pius XI — zwiedzając przed kilku dniami muzeum watykańskie, gdzie obecnie przeprowadzany jest remont, przekroczył mimo woli terytorjum państwa watykańskiego. Mianowicie w drodze powrotnej przeszedł tylnemi schodami muzeum i wyszedł na ulicę Viale Vaticano, nie należącą już do państwa watykańskiego. Grupka dzieci bawiąca się na ulicy otoczyła papieża, który serdecznie się z niemi przywitał, poczem powrócił do Watykanu.

45 wagonów kolejowych powiezie arkusze spisowe do Warszawy.

Warszawa. Pierwsze wyniki cyfrowe powszechnego spisu ludności wiadome będą na Nowy Rok. Komisarze spisowi mają do 1 stycznia podać starostom liczbowe wyniki spisu. Starostowie ze swej strony podadzą w terminie do 5-go stycznia wyniki cyfrowe z powiatów generalnemu komisarzowi spisowemu. **Ogólna cyfra ludności w Polsce z uwzględnieniem języka macierzystego wiadoma będzie w połowie stycznia 1932 roku.**

Wszystkie arkusze spisowe w końcu stycznia przywędrują z okręgów do Warszawy dla szczegółowego opracowania. Będzie to jedna z największych imponujących przesyłek, **wymagać będzie bowiem około 45 wagonów towarowych.** Potrzebne do jej rozmieszczenia i segregowania magazyny zosiały już wynajęte i zajmują olbrzymi obszar.

Lekarze czy beznadziejni szaleńcy.

Hitlerowcy zaliczają żydów do najniższej i pogardzanej kasty.

Berlin. „Montag Morgen" ogłasza uchwałę, przyjętą przez kongres „Związku narodowo socjalistycznych lekarzy niemieckich" w Lipsku, odbyty z początkiem bieżącego miesiąca.

Związek ten obejmuje jedną piątą wszystkich lekarzy na obszarze Rzeszy Niemieckiej. Prof. Staemmler z Chemnitz wygłosił na kongresie referat, w którym zgodnie z „teorją rasowości", wysunął następujące tezy: Każdy Niemiec pełnoletni obowiązany jest pod przysięgą złożyć przed władzami zeznania **do jakiej rasy należy.** Fałszywe zeznania karane mają być więzieniem i konfiskatą majątku. Obywatele, uchylający się od złożenia deklaracji **zaliczeni będą do żydów i odpowiednio traktowani.**

Za obcokrajowców uważani będą obywatele Niemiec, którzy w rodzinie swej mają obcokrajowców, względnie osoby, należące do „rasy wschodniej". Celem utrzymania czystości „rasy niemieckiej" obywatelom Rzeszy niemieckiej **zabronione ma być żenienie się z obywatelkami niemieckiemi, należącemi do innej rasy.** Również wszelkie stosunki seksualne między „czystymi" Niemcami a obywatelami, zaliczonemi do rasy innej, karane mają być **ciężkiem więzieniem.**

Cała ludność Niemiec podzielona ma być na trzy kategorje: Pierwsza grupa, której członkowie korzystać będą z przywilejów, druga — do której należą obywatele karani na podstawie ustawy karnej, osoby nieuleczalne, chore i t. d. Osoby te podlegać mają sterylizacji. Trzecia — żydzi.

Obcokrajowcy i chorzy zobowiązani będą do płacenia specjalnego podatku na rzecz grupy pierwszej.

Lekarzom żydowskim zabronione ma być udzielanie porad lekarskich obywatelom niemieckim.

Na złą drogę wkroczyła Łotwa.

Berlin. Prasa niemiecka przynosi dziś alarmujące wiadomości z Łotwy o wczorajszych uchwałach komisji budżetowej sejmu łotewskiego, zmierzających w praktyce do zupełnego zdławienia szkolnictwa mniejszościowego.

Dzienniki niemieckie podkreślają, że uchwały komisji, skreślające kredyty na t. zw. inspektorów szkolnych dla szkół mniejszościowych, oraz przyjęcie wniosku zmierzającego do zniesienia wogóle wydziału szkolnictwa mniejszościowego, oznaczają w praktyce przekreślenie dotychczasowych praw kulturalnych mniejszości narodowych, zamieszkałych na Łotwie. Prasa niemiecka jednomyślnie stwierdza, że równa się to przekreśleniu całej dotychczasowej przeszłości Łotwy i stanowi zaprzeczenie tradycyj którym Łotwa zawdzięcza swą niepodległość.

Odpoczynek niedzielny we Włoszech.

Rzym. Z powodu przypomnienia przez rząd wszystkim gminom królestwa włoskiego konieczności ścisłego przestrzegania przepisów o odpoczynku niedzielnym organ Watykanu „Osservatore Romano" oświadcza, że ten krok rządu spotyka się z żywem zadowoleniem i uznaniem, oraz, że stanowi poważny postęp, jeśli chodzi o respektowanie dnia Pańskiego, prawo bowiem z 1907 r. umożliwia w wielu przypadkach obeście tego przepisu. Dziennik watykański stwierdza wkońcu, że byłaby bardzo pożądana nowa ustawa w tej dziedzinie, która uzupełniałaby dawne przepisy oraz dostosowała je do potrzeb dzisiejszych. (KAP.)

Bez przerwy prowadzone będą prace przy budowie linji Śląsk — Gdynia.

Paryż. W Paryżu odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa kolejowego polsko - francuskiego, na którem omawiane były sprawy dalszego zatrudnienia bezrobotnych w okresie zimowym przy budowie kolei Górny Śląsk — Gdynia. Ponadto omawiano sprawy rozpoczęcia robót ziemnych przy budowie wymienionej linii przy stacji Kapuściska Małe pod Bydgoszczą.

Nowe pokłady złota odkryto w Afryce.

Londyn. Do Londynu nadeszła wiadomość z Bulaway (Rodezja połudn. Afryka płd. bryt.), iż odkryto tam bardzo bogate żyły złota. Z jednej tony ziemi otrzymano 100 uncji złota.

Australja ma już dość socjalistów.

Londyn. Onegdaj odbyły się w całej Australji wybory do parlamentu. Z dotychczasowych obliczeń wynika, że podobnie jak podczas ostatn. wyborów w Anglji, konserwatyści odnieśli wielkie sukcesy, podczas gdy Partja Pracy z premierem Scoolinem na czele, odniosła porażkę.

Dżuma w Iraku.

Moskwa. Gazety moskiewskie podają za prasą perska, że w Iraku wybuchła epidemja dżumy. Władze perskie, obawiając się zawleczenia zarazy do siebie, zamknęły granice i zastosowały środki zapobiegawcze.

Pożar parlamentu perskiego.

Teheran. Olbrzymi pożar wybuchł w gmachu parlamentu, spowodowany wadliwą budową komina. Płomienie ogarnęły w bardzo szybkim czasie cały gmach i zniszczyły całkowicie jego część główną.

Z miłości ku ojczyźnie odebrała sobie życie.

Londyn. Że w Japonji nie wygasło jeszcze, doprowadzone do szczytu, niepojęte do ludzi Zachodu, poczucie miłości ojczyzny, tego dowodzi fakt, o którym donoszą z Tokio do londyńskiego „Timesa".

Młodziutka, licząca zaledwie 20 lat, pani Kijoiczi Inuje, małżonka porucznika armji japońskiej, wysłanego na pole walki do Mandżurji, popełniła samobójstwo, aby mąż jej nie potrzebował, służąc swej ojczyźnie, troszczyć się o byt osamotnionej.

Pani Inuje odebrała sobie życie z całą rozwagą i solennością. Odziawszy się w suknię odświętną i przystroiwszy jak najstaranniej, siadła przed posążkami bóstw domowych, poczem przecięła sobie jedną z arteryj sztyletem japońskim. W pozostawionym liście samobójczyni błaga małżonka, aby godnie spełnił swój obowiązek względem ojczyzny i dziękuje mu za pełne szczęścia, choć krótkie pożycie małżeńskie.

Na straconej czacie.

6) (Ciąg dalszy.)

I rzeczywiście: po pewnym czasie odzyskał Tribard całą moc duszy, zimną krew i przytomność umysłu.

Stanąwszy tak, że skałę miał za sobą, która go broniła od napaści z tyłu, oparł się o nią i jął z wielkim spokojem i bystrem okiem przyglądać się okolicy, oblanej bladem, drżącem światłem miesiąca, dającym jej jakiś tajemniczy urok.

Jak okiem sięgnąć rozciągała się niezmierzona równina, porosła wrzosami; spokój i pustynna cisza panowały dokoła, nie zdradzając niczem spodziewanego nieprzyjaciela; tylko polne koniki ćwierkały; a czasem zaszumiały skrzydła nocnego ptaka.

Tribard, wprawnem okiem myśliwca, przebiegał równinę, czasem wzrok zatrzymał na dalekich skałach, czerniących na krańcach widnokręgu, czasem znowu podnosił wzrok ku niebu, po którem mknęły lekkie, białe chmurki, przysłaniając raz po raz tarczę księżyca; równo cześnie zaś, przezorny żołnierz łowił bystrem uchem najlżejszy szelest. Pałasz opuścił na temblaku, zgrabny swój pireński karabinek ujął jak do strzału i stał nieporuszony.

Noc upływała spokojnie: łagodny wietrzyk przewiewał po stepie, kołysząc zlekka wrzosy i chłodząc czoło młodego żołnierza, pokryte kroplami potu, wskutek znużenia, wywołanego natężonem czuwaniem.

Minęły już dwie godziny, gdy naraz zauważył Tribard, że w dalekości wrzosy poruszają się w kierunku przeciwnym wiatrowi, a wkrótce dał się słyszeć odgłos, podobny rechotaniu świń; niebawem zaś ukazała się postać ciemna okrągła, raz się zatrzymująca, to znowu nieregularnym chodem, kręcąca się tu i owdzie, jak dzik szukający pożywienia.

Tribard wymierzył, lecz w tej samej chwili poznał doskonale, w zbliżającym się zwierzęciu, dzika, których pełno było wówczas w lasach Kanady; spuścił więc broń i szepnął z uśmiechem:

— To mi dopiero nieprzyjaciel! Ho! ho! miałbym się z pyszna, gdybym z powodu dzikiej świni zaalarmował obóz! Oj, wyśmiewaliby cię koledzy, Tribardku!

Pomimo to nie spuszczał ani na chwilę oka ze zwierzęcia. Po kilkunastu minutach poznał też ze zdziwieniem, że dzik mimo pozornie nieregularnego chodu i zwrotów raz w tę, to znowu w ową stronę, coraz więcej zbliża się wprost wzgórkowi, na którym stał.

— Tam do licha! — mruknął żołnierz — Co to znaczy? Ta bestja zaczyna mnie niepokoić... a potem, to ciągłe wytrzeszczanie wzroku w jedno miejsce męczy djabelnie... Eh, co tam! Mam pozwolenie fałszywego alarmu... wypalę! Co mi szkodzi?! Choćby mnie też chciel. wyśmiewać koledzy, że takiego niepoczesnego zabiłem nieprzyjaciela, zamknę im buzię wyborną pieczenią.

To sobie rzekłszy, wzniósł karabin do góry, wahał się jeszcze nieco, ale opanowany jakąś nieprzepartą chęcią dania ognia, nie mógł się od strzału powstrzymać; więc właśnie, kiedy dzik w swojem krążeniu zwrócił się do Tribarda bokiem, młody żołnierz, ulegając niewytłumaczonemu uczuciu, wymierzył, wypalił, a wnet okoliczne skały rozniosły tysiączne echa po całej równinie, aż do samego obozu.

Przezorny chłopak, natychmiast po strzale nabił czemprędzej broń, aby go zaś teraz prawdziwy nieprzyjaciel z nienacka nie zaskoczył; a nabiwszy karabinek, stał znowu spokojnie i upatrywał pilnie spodziewanego, tajemniczego wroga...

Tymczasem na odgłos strzału, cały obóz się poruszył i zerwał na nogi: kilkunastu żołnierzy, z oficerem i Bellegarde'm na czele, pędziło wąwozem w skale ku równinie, większy zaś jeszcze oddział gotował się do pochodu, aby w razie potrzeby ruszyć na pomoc.

Pierwszy stary wiarus dopadł niebezpiecznej czaty i przyskoczywszy pionunem do Tribarda, pytał skwapliwie, co się stało.

— Eh, nic nadzwyczajnego — odparł niedbale młody żołnierz — i doprawdy niepotrzebnieście się tak daleko trudnili. Dzika świnia zbliżyła się do mnie na dwieście kroków, takie tu już śmiałe szelmy, teraz więc, ponieważ miałem pozwolenie dać ognia do czegokolwiek zechcę, zabiłem dzika dla was na pieczeń.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika bieżąca

Środa **23** grudnia

Św. Wiktorji (panny i męcz. † 253).

Św. Serwulusa (żebraka, wyzn. † 590.

Słow.: **Sławomira.**

Jutro, czwartek, 24 grudnia: Wigilja Bożego Narodzenia. Adama i Ewy.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.41.	o godz. 15.45
Księżyca	o godz. 12.56,	o godz. 6.30

*

Z historji śląskiej.

23 grudnia. 1888. Poświęcenie nowego kościoła **w Dzieckowicach,** dokonał ksiądz prob. Kleemann z Mysłowic, ku czi Wszystkich Świętych. — **1892.** Paweł Gundrum, referendarjusz (prawnik trybunału) wprowadzony za burmistrza **do Pyskowic,** na miejsce burmistrza Oppermana.

W roku: 1429. W końcu lutego wrócili husyci do Czech. — **1430.** Husyci czynią nowy najazd na Śląsk. Spalili posiadłości, należące do szpitala Bożogróbców bytomskich, wsie **Chorzów i Dąb** i zdobyli **miasto Bytom.** Później zajęli **Kluczbork, Wołczyn, Byczynę i Gliwice. — 1430.** Książę opolski Bolko V, pan na **Głogówku,** przeszedł na stronę husytów. Uczyniono wyprawę przeciw trzem braciom biskupa wrocławskiego Konrada, z których jeden był Krzyżakiem. Opanowano **Bytom, Gliwice, Ujazd, Toszek, Pyskowice, Imielnice, Niemczę i Odmuchów. — 1431.** Założono klasztor O. O. Minorytów **w Koźlu** i klasztor OO. Minorytów **we Wrocławiu. — 1432.** Książę Mikołaj raciborski zebrał wojsko i zaczął odbierać husytom zajęte przez nich grody. Pobiwszy księcia opolskiego, przyjaciela husytów, zajął **Rybnik i Bytom,** potem **Byczynę i Kluczbork. — 1432.** Na **Starejwsi przy Raciborzu** wystawiono drewniany kościółek „Matki Bożej".

— **Placówka walki z alkoholizmem.** W Gościejowie p. Rogoźno (stacja kolejowa i poczta Rogoźno) w województwie poznańskiem znajduje się specjalny zakład leczniczy dla alkoholików pod nazwą „Wojewódzkie Schronisko dla Alkoholików". Zakład przyjmuje pacjentów z całej Polski, tak prywatnych, jak i członków instytucyj rządowych, samorządowych i społecznych. Przyjęcie następuje każdego czasu, przy równoczesnem doręczeniu zakładowi świadectwa lekarskiego oraz zobowiązania ponoszenia kosztów utrzymania i leczenia, które wynoszą na dobę i za osobę 6 zł., płatne miesięcznie zgóry. Czas kuracyjny trwa zasadniczo 4—6 miesięcy. W zakładzie przeprowadzono w czasie ostatnim gruntowną reorganizację, zaprowadzono najnowsze metody leczenia alkoholików itp. Na czele zakładu stoi lekarz-psychjatra p. dr. Zajączkowski, specjalista w leczeniu alkoholików. Właścicielem zakładu jest skarb państwa, nadzór administracyjny sprawuje starostwo krajowe w Poznaniu.

— **Jak będą obliczane wyniki powszechnego spisu ludności.** Wyniki drugiego powszechnego spisu ludności obliczane będą w biurze powszechnych spisów przy pomocy specjalnych maszyn statystycznych. Do obliczeń użyte będą najnowsze angielskie i amerykańskie maszyny, t. zw. „dziurkarki", „segregatory" i „tabulatory". Maszyny te pracują z olbrzymią szybkością. Jedna z nich np. sumuje w ciągu godziny 25 tys. sześciocyfrowych liczb, obliczając jednocześnie procenty w poszczególnych rubrykach. Przy obliczaniu wyników spisu pracować będzie około 300 osób. Mimo tak wielkiej, jakby się wydawało, liczby personelu, oraz olbrzymiej szybkości pracy maszyn, opracowanie cyfrowe wyników spisu trwać będzie około 3 lat. Potem dopiero można będzie przystąpić do analizy wyników, które dostarczy spis.

Złóż datek na fundusz bezrobocia na P. K. O. Nr. 307-795!

Listy naszych Czytelników.

Zebranie i rezolucje Zw. Powstańców Śląskich.

Jaroszowice - Wygorzele w Pszczyńskiem. W niedzielę, dnia 13 grudnia 1931 r., odbyło się zebranie grup Jaroszowice i Wygorzele. Zebranie zagaił prezes grupy Paweł Szojda z Wygorzela, odczytał porządek obrad i wybrano prezydjum zebrania. Następnie złożyli kolejno sprawozdania prezesi grup Szojda z Wygorzela i Bogacki z Jaroszowic. Przystąpiono do obrad nad wnioskiem o połączenie grup. Następnie na dowód polskości i jednolitego frontu powstańczego przyjęto jednogłośnie winosek o połączenie grup pod nazwą Zw Powst. Śl. Jaroszowice - Pogorzele. Przystąpiono do punktu wyboru zarządu grupy. Wybór przeprowadzono przez komisję matki, który został przez członków grupy jednogłośnie przyjęty. Do zarządu grupy weszli następujący powstańcy: Karol Bogacki z Jaroszowic na prezesa, Jan Bizacki na wiceprezesa, Paweł Szojda na sekretarza, Paweł Świtała, kierownik szkoły, na zastępcę sekretarza, Teodor Kurpas z Wygorzela na skarbnika. Za prezesa honorowego wybrano jednogłośnie pana naczelnika gminy Franciszka Strzempę, zaś komendantem grupy Pawła Gwoździa z Wygorzela, starego działacza polskości i organizatora P. O. W. załatwiono jeszcze kilka spraw i prezes Bogacki odczytał trzy rezolucje, które zostały jednogłośnie przyjęte. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończył prezes zebranie i na dowód polskości i solidarności powstańczej i miłości do Ojczyzny odśpiewano „Rotę".

W punkcie I rezolucji oświadczyli powstańcy stać wiernie w obronie granic naszej ziem Piastowskiej. Potem założono silny i energiczny protest przeciwko wystąpieniu senatora Boraha. Ostatni punkt rezolucji protestuje przeciwko zwolnieniu powstańców z pracy.

Rezolucja Związku Hallerczyków w sprawie projektu prawa małżeńskiego.

Projekt nowej ustawy o małżeństwie — opracowany przez komisje kodyfikacyjną, jest jawnem pogwałceniem prawa Bożego, jest niebywałą prowokacją Kościoła katolickiego w Polsce, jest obrazą przekonań i sumienia katolików, stanowiących przeważającą większość narodu polskiego.

Uchwalenie zamierzonej ustawy o małżeństwie będzie początkiem walki kulturnej, będzie posiewem bolszewizmu w społeczeństwie, będzie zaprzedaniem katolików w niewolę masońsko-żydowską.

Tylko małżeństwo, oparte na prawie Bożem a więc małżeństwo sakramentalne i nierozerwalne jest trwałą podstawą rodziny, narodu i państwa. Takie będą rodziny, jakiem będzie małżeństwo, takie będzie też państwo, jakiemi będą rodziny.

W imię poszanowania prawa Bożego w narodzie, w imię siły i potęgi państwa naszego, w imię zdrowia rodziny naszej i dobra młodego pokolenia, składamy przeciwko zamierzonej ustawie małżeńskiej stanowczy protest.

Żądamy, by w państwie naszem ważne było tylko małżeństwo w kościele zawarte. Żądamy, by jurysdykcję nad małżeństwem wykonywał tylko Kościół! Żądamy, by zniesiono tak zwane śluby cywilne, zaprowadzone podczas walki kulturnej jako środek do zwalczania Kościoła katolickiego! Żądamy by nowe prawo małżeńskie opracowała komisji kodyfikacyjna, składająca się wyłącznie z katolików nie z imienia, lecz z wiary!

Potępiając wszelkie zakusy usuwania Chrystusa i praw Jego z życia rodzinnego, społecznego i państwowego, oświadczamy uroczyście, że nigdy nie uznamy żadnej ustawy małżeńskiej, sprzecznej z prawem Bożem.

Ślubujemy bronić zawsze i wszędzie aż do ostatniej kropli krwi sakramentalności małżeństwa i domagamy się pogrzebania zamierzonej ustawy małżeńskiej, hańbiącej imię narodu polskiego, stojącego wiernie od wieków przy Kościele Chrystusowym.

Jego Eminencję ks. kardynała prymasa zapewniamy, że każde wezwanie Episkopatu Polski jest dla nas świętym rozkazem. Nie damy bezbożnikom tknąć małżeństwa Sakramentu, wrogowie w przepaść lud chcą pchnąć zniszczeniem fundamentu. Będziemy strzegli Twoich dróg . . . Tak nam dopomóż Bóg!

Województwo śląskie.

* **Niepokojący okólnik pracodawców.** Związek pracodawców rozesłał okólnik, w którym podaje, że zamierza wprowadzić w hutach żelaznych t. zw. waldenburgski system, według którego każdy robotnik ma pracować 15 dniówek w miesiącu, podczas gdy pewna część załogi niegnie zwolnieniu lub urlopowaniu na przeciąg 1 do 3 miesięcy. Podczas urlopu robotnicy mają pobierać zasiłki dla bezrobotnych. Przez ten czas również nie będą płacić żadnych składek do kas chorych i do kas ubezpieczeniowych. Okólnik ten wywołał wielkie zaniepokojenie w związkach zawodowych, gdyż robotn. nie uiszczają składek do kas chorych przez 6 tygodni, tracą swe prawa w tych instytucjach. Podobnie jest ze składkami do kasy pensyjnej. Jak wiadomo, okólnik wydali kapitaliści bez poprzedniego porozumienia się z organizacjami zawodowemi.

* **Wykłady z taksacji rolniczej.** Śląska Izba Rolnicza, doceniając znaczenie taksacji dla życia rolniczego, a w szczególności duże znaczenie praktyczne, jakie taksacja ma dla województwa śląskiego, tak ze względu na szkody przemysłowe, jak również działy rodzinne, kalkulacje rentowności, kalkulacje kosztów produkcji, postanowiła oświetlić zagadnienie taksacji od strony nauki ekonomji rolniczej i zorganizować odpowiedni cykl wykładów. Do realizacji tego zamierzenia skłoniło Izbę również, dające się odczuć zapotrzebowanie tego rodzaju wykładów przez dużą ilość taksatorów rolniczych, będących na Śląsku, oraz zainteresowanie szerszego ogółu rolniczego. Wykłady będą się odbywać według następującego planu: dn. 9 stycznia 1932 r. od godz. 10—12 „Zasady taksacji rolniczej" prof. K. Ciechomski; dnia 16 stycznia 1932 r. od godziny 10—12 „Zasady taksacji rolniczej" prof. K. Ciechomski; dnia 21 stycznia 1932 r. od godz. 14.30—16.30 „Taksacja szkód spowodowanych przez przemysł" prof. dr. Piekarski; dnia 23 stycznia 1932 r. od godz. 10—12 „Zasady taksacji rolniczej" prof. K. Ciechomski. Wykłady odbywać się będą w Katowicach w sali hotelu „Wypoczynek", ul. Jana 10 I. piętro. Po wykładach dyskusja. Śląska Izba Rolnicza uprzejmie zaprasza zainteresowane sfery rolnicze do wzięcia udziału w wykładach, na które wstęp jest bezpłatny.

* **Sprawa obniżki świadczeń kasy pensyjnej i chorych Spółki Brackiej** ma być rozstrzygnięta ostatecznie na walnem zebraniu spółki, które odbędzie się prawdopodobnie w dniu 10 stycznia 1932 r. W związku z obniżką odbywają się na Śląsku liczne zebrania inwalidów i organizacyj robotniczych, na których żywo omawiany jest krzywdzący projekt zarządu Spółki Brackiej. Spodziewać się należy, że walne zgromadzenie znajdzie inną drogę wyjścia, nie sięgając do takiego środka, jakim jest obniżenie świadczeń!

Z Katowickiego

Dla bezrobotnych zamiast życzeń świątecznych.

Katowice. W miejsce życzeń świątecznych i noworocznych wpłacili następujący urzędnicy miasta Katowic do miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym: pp. Podsiadły, radca magistratu 10 zł., Płaczek budowniczy 10 zł., Brzezina dyrektor kasy 5 zł., Kroczek insp. biur 5 zł., Śmietana komisarz 5 zł., Widuch 3 zł., Stawowy 3 zł., Schier 3 zł., Pietrzyk 3 zł., Danecki 3 zł., Ofertowicz 3 zł., Wojtas 3 zł., Małek 3 zł., po 2 złote pp: Ludwik, Bochynek, Zioła, Mrozek, Czaja, Grieger, Dyga, Kiehl, Gawron 1 zł. O dalsze datki uprasza Komitet.

Zmiana konta w P. K. O. „Caritasu".

Katowice. W listopadzie rb. założył katowicki okręg „Caritas" nowe konto w P. K. O. p. t. Katowicki Okręg „Caritas" nr. 300 115. Prosimy przeto wszystkich szanownych członków i szlachetnych ofiarodawców na terenie Wielkich Katowic, którzy uiszczają składki miesięczne i składają ofiary pieniężne do P. K. O., aby złożyli takowe na powyższe konto.

Zagrożona kasa pensyjna.

Katowice. Pisaliśmy niedawno, że z dniem 1 stycznia 1932 r. zostanie zniesiona kasa chorych zakładów przemysłowych hrabiego Ballestrema w Rudzie. Obecnie dowiadujemy się, że niemniej jest zagrożona kasa pensyjna Katowickiej Spółki Akcyjnej. Jeszcze w roku 1930 wynosił majątek kasy 2 milj. 260 000 złotych. W dniu 1 stycznia 1932 r. liczba uprawnionych do pobierania renty wzrośnie o dalszych 200 osób, wskutek czego wzrosną miesięczne wydatki kasy o najmniej 15 000 złotych. Obliczono, że w styczniu 1932 r. wynosić będą wydatki 78 000 złotych a dochody tylko 63 000 złotych. O ile kasa nie otrzyma zapomóg rządowych, musi nastąpić jej zamknięcie i szereg inwalidów opłacających składki 40 i więcej lat, pozostanie bez zaopatrzenia. Rzekomo także inne hutnicze kasy chorych i pensyjne znajdują się w bardzo ciężkiem położeniu.

Wstrząsy ziemi.

Katowice. W niedzielę, krótko przed godz. 4-tą po południu dało się odczuć w Katowicach silne wstrząśnienie ziemi. Wstrząsy spowodowane były prawdopodobnie wskutek zapadania się nieczynnych chodników w podziemiach kopalń.

Obłowił się w niezamkniętem mieszkaniu.

Katowice - Załęże. Dnia 19 bm. skradł z niezamkniętego mieszkania Józefa Kazimierczaka przy ul. Wojciechowskiego 115 czarny męski płaszcz zimowy, siwy płaszcz letni, ubranie, parę czarnych wysokich trzewików, siwy kapelusz, kilka sztuk bielizny, 15 chusteczek oraz portfel z różnemi dokumentami osobistemi. Ponadto sprawca skradł walizę bronzową, wielkości 70×50 cm. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 400 zł.

Skradli futro i biżuterję.

Katowice. Dnia 19 bm. weszli nieznani sprawcy do mieszkania Ernesta Słowika przy ul. Podgórnej 3 i skradli futro damskie, złoty zegarek damski branzoletkowy i parę kolczyków złotych, łącznej wartości około 1200 zł.

Chciała popełnić samobójstwo.

Katowice. W sobotę około godziny 9-ej wieczorem policja zatrzymała na ul. Pocztowej w Katowicach Charlotte Häusler zamieszkałą przy ul. Krakowskiej 42, która zaczepiała przechodniów. Häusler odprowadzono do I komisarjatu, gdzie dziewczyna w pewnej chwili dobyła żyletki i szybkim ruchem przecięła sobie żyły u lewej ręki. Obecni policjanci przeszkodzili denatce w przecięciu żył u prawej ręki. Ranną przewieziono do szpitala w Katowicach.

Upośledzenie robotników polskich.

Roździeń - Szopienice w Katowick. Zarząd zakładów Gieschego stosuje ostatnio dziwną metodę względem robotników polskich. Przy zwolnieniach nie liczy się zupełnie z tem, kogo zwalnia i bardzo często pozostawia się przy pracy kawalerów, **wyrzucając na bruk ojców licznych rodzin,** lub też udzielając im urlopów turnusowych. Nawet zarządzenia komisarza demobilizacyjnego nie zawsze bywają przestrzegane w tem przedsiębiorstwie, jak wynika z następującego faktu: W dniu 1 grudnia rb. została zamknięta huta Bernhardiego. W myśl postanowienia komisarza demobilizacyjnego miało być zwolnionych, część zaś robotników miała być przeniesiona do innych hut, należących do koncernu Gieschego. Okazuje się jednak, że dyrekcja dała prace mniej zasłużonym ludziom, natomiast polskim robotnikom, uczestnikom trzech powstań śląskich, pracy nie dała. Nie o-

szczędzono przytem radców załogowych, należących do polskich związków zawodowych i społecznych. Komisarz demobilizacyjny w dniu 2 grudnia rb. zarządził, aby pozostawiono przy pracy robotników Pawła Zielińskiego, żonatego, ojca 2 dzieci, uczestnika powstań śląskich, Teodora Musialika, również powstańca i wybitnego działacza Pawła Michalskiego. Zarząd huty do dnia dzisiejszego zarządzeń komisarza demobilizacyjnego nie uwzględnił.

Z działalności „Caritasu".

Katowice - Dąb. Miejscowy wydział parafjalny towarzystwa dobroczynności „Caritas" zgromadził na sali p. Czupryny 230 biednych i bezrobotnych, których zaopatrzono w odzież, obuwie, bieliznę i artykuły spożywcze. „Gwiazdkę" biednych i bezrobotnych zaszczycili swoją obecnością miejscowy proboszcz ks. Głowczewski, ks. dyrektor Broj z Katowic, inspektor górniczy p. Blaeschke, radny miejski p. Piotr Kosz i inni. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności akcji dobroczynności zdał skarbnik p Ryborz, komendant miejscowego posterunku policji. Ze sprawozdania tego wynika, że p. naddyrektor Stadnikiewicz złożył w imieniu kopalni „Eminencja" 800 złotych, nadto opał dla kuchni bezrobotnych, prowadzonej przez wydział „Caritasu". Huta „Baildon" złożyła 150 zł., pozatem 23 urzędników (przeważnie inżynierów) dało się zapisać na stałych członków miejscowego „Caritasu". Radcowie Maciejczykowie złożyli bardzo wielką ilość odzieży i bielizny, nadto dożywiają dzieci ubogich, zaś p. radcowa jest czynna w kuchni dla bezrobotnych. Pozatem złożyli w gotówce pp.: Robert Osadnik 50 zł., radcowie Klenczarowie 25 zł., mierniczy Domink 10 zł., szychtmistrz Bartel 2 zł., nadsztygar Rudzki 5 zł., Janiszewski 3 zł., Bacia 2 zł., Z. O. K. Z. przez swego prezesa Augustyna Pieca 81 zł., przedsiębiorstwo budowlane Bieta i Blok 40 zł., właściciel kina Klyta 20 zł., urzędnik Koszecki 20 zł., fabrykant mebli Chruszcz 10 zł., restauratorka Drozdowa 8 zł., siostry zakonne z szpitala 7 zł., dr. Szczepański 5 zł., Tomasz Kosz 10 zł., Paweł Pilch 20 zł., piekarz Jarczyk 7 zł., urzędnik Szier 5 zł., inżynier Miozga 2 zł., Reuss 1 zł., piekarz Wróbel 3 zł., Odojowie 5 zł., Saper 5 zł. Obuwie, odzież i bieliznę złożyli: inżynier Piątkowski, radcowie Klenczarowie, inżynier Cienciała, sztygar Rohowski, urzędnki Koszecki, Wiktor Olszówka, inżynier Olszak, restaurator Czupryna, urzędnik Wawro i urzędnik Rusecki. Artykuły spożywcze złożyli: fabryka kapusty Geisler, rzeźnik Alfred Nebel z Katowic (3 centnary mięsa wieprzowego), radny Piotr Kosz, gospodarz Józef Kosz, kupiec Himmel, kupcowa Gajdzikowa, ogrodnik Halfter, gospodarze Kania, Rzewiczok i Węgierek. Wreszcie dożywiają dzieci radcowie Klenczarowie i inżynier Cienciała.

Następnie przemówił w serdecznych słowach ks. dyrektor Broj, który nawoływał do akcji dobroczynności. Po przemówieniu nastąpiło rozdanie podarunków przez Panie z Towarzystwa Polek, które przeszło dwa tygodnie pracowały przy przeszywaniu starej odzieży i bielizny oraz przy szyciu nowej. Na koniec wiel. ks. proboszcz Głowczewski zaapelował do wszystkich obecnych, ażeby nie ustawali w dalszej pracy i ofiarności na cele dobroczynne. Pieśnią „Serdeczna Matko" zakończono podniosłą uroczystość. Nadmienić wypada, że w środę, dnia 23 grudnia o godz. 16 odbędzie się na sali p. Czupryny „gwiazdka" dla biednych i bezrobotnych na którą zaprasza serdecznie wydział parafjalny „Caritasu" wszystkich ofiarodawców i sympatyków. Równocześnie wydział parafjalny dziękuje wszystkim ofiarodawcom staropolskiem „Bóg zapłać!", przyczem wzywa miejscowych rzeźników i piekarzy, aby pamiętali o kuchni ludowej w szkole I, która wydaje dziennie 250 obiadów a jej fundusze są bardzo szczupłe. Także wzywa do zapisywania się na członków „Caritasu" z składką miesięczną 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik p. Ryborz.

W okresie Bożego Narodzenia...

Zbliża się okres Bożego Narodzenia, okres świąt, które cały świat chrześcijański obchodzi nadzwyczaj uroczyście. W okresie tym m. in. tradycyjnym zwyczajem obdarzamy naszych najbliższych podarunkami.

W dzisiejszej dobie ciężkiego przesilenia gospodarczego nie zapominajmy również o najbiedniejszych, którzy nie z własnej winy pozbawieni są pracy zarobkowej.

Dołóżmy starań, aby święta były dla nich możliwie beztroskie, możliwie radosne.

Opodatkujmy się na rzecz bezrobotnych, przekazując dowolnej wysokości datki pieniężne na konto **P. K. P. Nr. 307-795 i składajmy dary w naturze na rzecz**

wielkiej loterji fantowej,

która odbędzie się staraniem wojew. komitetu do spraw bezrobocia, w dniu 15 lutego 1932 r., a z której dochód przeznaczony jest na pomoc bezrobotnym!

Wszelkie fanty na rzecz wspomnianej loterji przyjmuje generalny sekretarjat wojew. komitetu do spraw bezrobocia (gmach województwa, pokój 712).

Nie zapominajmy o ofiarach obecnego przesilenia gospodarczego i spieszmy im z doraźną pomocą!

Przywódcy zaburzeń ulicznych przed sądem.

Szopienice w Katowickiem. W połowie czerwca rb. miały miejsce zaburzenia bezrobotnych. Na usiłującą rozpędzić demonstrantów policję posypały się kamienie. Zaaresztowano w związku z tem kilka osób, między niemi również Hericha i Mateję, przywódców rozruchów. W sobotę odpowiadali oni przed sądem. Udowodniono im zarzucone czyny z łatwością, tembardziej, że w chwili aresztowania mieli oni kieszenie napełnione kamieniami. Obydwaj skazani zostali za opór przeciw władzy oraz publiczne rozruchy po sześć miesięcy więzienia.

Wyniki wyborów do rady zakładowej na kopalni „Maks".

Michałkowice w Katowickiem. W dniach 18 i 19 odbywały się na kopalni „Maks" wybory do rady zakładowej. Wyniki wyborów były następujące: lista nr. 1 PPS. 564 głosów, nr. 2 Gener. Feder. Pracy 145 gł., nr. 3 komuniści 465 gł., a lista nr. 4 Z. Z. P. otrzymała 465 głosów. Niemcy nie wystawili listy.

Z rady gminnej.

Bańgów w Katowickiem. Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie rady gminnej. Nowy naczelnik gminy złożył urząd radnego. Następnie uchwalono 600 zł. na zasiłek świąteczny dla bezrobotnych. Oprócz tego 300 zł. przydzielono kierownictwu szkoły dla dziatwy szkolnej.

Wielka wystawa kanarków.

Nowawieś w Katowickiem. Towarzystwo hodowli kanarków i ochrony ptactwa w Nowejwsi urządza w dniach od 25. do 27 grudnia na sali p. Góreckiego wielką wystawę kanarków, połączona z strzelaniem o nagrody (kanarki). Wystawa otwarta w godzinach od 8 do 21. Wstęp 50 groszy od osoby, dla dzieci 25 groszy. Zarząd uprasza o liczne zwiedzenie wystawy.

O polskie gimnazjum w Bytomiu.

Kończyce w Katowickiem. Donoszą nam z Kończyc, że na akademji śląskiej, jaka odbyła się tam w czasie „Miesiąca propagandy Śląska", jednogłośnie powzięta została uchwała następującej treści: „Obywatele Kończyc pow. Katowice apelują do społeczeństwa polskiego, by wzięło głęboko do serca sprawę założenia średniej szkoły polskiej w Bytomiu i udzieliło rodakom na Śląsku Opolskim jak najżyczliwszego poparcia. Sprawa budowy gimnazjum polskiego w Bytomiu jest aktualną nietylko na potrzeby oświatowe młodzieży, pragnącej się uczyć w języku ojczystym, lecz również dlatego, iż w niedługim czasie upływają uprawnienia konwencji genewskiej, po wygaśnięciu których nie można wyobrazić sobie, by Niemcy dopuścili do utworzenia na obszarze ich państwa polskiego średniego zakładu naukowego".

Z Król. Huty

Nowy dyrektor policji.

Król. Huta. Jak się dowiadujemy, nowym dyrektorem policji w Król. Hucie mianowany został nadkomisarz Paweł Mierzwa, b. komendant policji na powiat Świętochłowicki.

Urzędnicy Zakładu Ubezpieczeń otrzymają 13 pensje.

Król. Huta. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie postanowił wypłacić swym urzędnikom gratyfikację świąteczną w wysokości 1-miesięcznej pensji.

Składki na budowę katedry.

Król. Huta. Komitet miejski budowy katedry śląskiej w Król. Hucie donosi, że w czasie od 10. września br. do 12. listopada br. wpłynęły następujące składki na cele budowy katedry śląskiej: od urzędników Zakładu ubezpieczeń społecznych w Król. Hucie kwota 211.50 zł., od urzędników policji wojewódzkiej kwota 4 zł. Za powyższe składki komitet składa wszystkim ofiarodawcom na tej drodze gorące podziękowanie.

Ostrzeżenie policji.

Król. Huta. Policja ostrzega przed strzelaniem w okresie świąt Bożego Narodzenia i w dniu św. Sylwestra. Również ostrzega przed hałasami i wybrykami nocnemi. Rodzice winni baczyć na dzieci, by nie włóczyły się w noc Sylwestrową po ulicach. Surowo zakazane jest obchodzenie „trzech króli" po domach. Występy takie będą uważane za włóczęgostwo i będą surowo karane.

Przełożenie targu.

Król. Huta. Targ tygodniowy, przypadający na dzień 26 grudnia 1931 r., z powodu świąt Bożego Narodzenia odbędzie się już w czwartek, dnia 24 grudnia 1931 r.

Z Świętochłowickiego

Unieruchomienie huty Pokój na okres świąteczny.

Nowy Bytom w Świetochłowickiem. Jak się dowiadujemy, huta Pokój w Nowym Bytomiu została od dnia 19 bm. do 11 stycznia 1932 r. unieruchomiona. Unieruchomienie nastąpiło z powodu okresu świątecznego. Wykonywane będą tylko t. zw. prace konieczne.

Zastępca urzędnika stanu cywilnego.

Ruda w Świętochłowickiem. Śl. Urz. Wojewódzki zatwierdził starszego sekretarza Józefa Lukaszczyka w charakterze zastępcy urzędnika stanu cywilnego na obwód gminy Ruda.

Z Pszczyńskiego

Konsul niemiecki uległ nieszczęściu samochodowemu.

Mikołów w Pszczyńskiem. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych na szosie między Mikołowem a Mokrem uległ wypadkowi samochodowemu konsul niemiecki w Katowicach dr. Quiring, jego zastępca dr. Fischer oraz radca sądowy z Bytomia, p. Tyczka. Samochód wskutek ślizgawicy wpadł na przydrożne drzewo. Dr. Quiring odniósł ranę czoła, zaś dr. Fischer ciężkie wewnętrzne obrażenia ciała, radca Tyczka odniósł lekkie obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie.

Uśmierzenie destrukcyjnych żywiołów niemieckich na Kol. Boera.

Kostuchna w Pszczyńskiem. Ponieważ doszło do wiadomości społeczeństwa polskiego w Kolonii Boera, gdzie znajdują się kopalnie księcia pszczyńskiego, że Niemcy, którzy na kopalni pracują i w stosunku do Polaków odnoszą się z niesłychaną butą, zamierzają powołać do życia niemieckie towarzystwo sportowe, na akademji śląskiej w Kolonii Boera powzięta została jednomyślnie rezolucja, stwierdzająca, iż niepotrzebne jest miejscowej ludności nowe towarzystwo sportowe, a dążność Niemców do utworzenia własnego towarzystwo sportowego należy tłumaczyć jedynie chęcią utworzenia nowej placówki dla agitacji mniejszościowej. Pod skrzydłami opiekuńczemi wyższych urzędników kopalni ks. pszczyńskiego agitatorzy niemieccy Kolonji Boera ostatniemi czasy zbyt śmiało zaczęli sobie poczynać. Tak oto, kiedy dnia 22. listopada br. Towarzystwo Polek urządziło przedstawienie teatralne, w tym samym czasie i o tej samej godzinie Niemcy urządzili przedstawienie kinematograficzne celem odciągnienia ludności od przedstawienia. To samo powtórzyło się tydzień później akurat o tej samej godzinie, w której wypadły uroczystości Sokoła. Wielki czas jest już na to, by śmiałość niemieckich agitatorów nieco uśmierzyć. Niestety nie nastąpi to wcześniej, pokąd z kopalń ks. pszczyńskiego wojująca niemczyzna nie zostanie usunięta.

Z Rybnickiego

Przemyt zabawek.

Rybnik. W nocy na sobotę wywiadowcy straży granicznej Bagnowski i Baron wpadli na trop bandy przemytników, którzy usiłowali przemycić pełny wóz zabawek z Niemiec bez uiszczenia cła. Wywiadowcy oczekiwali na przemytników, którzy sądząc, że po przekroczeniu granicy wszystko udało się szczęśliwie pozostawili wóz pod opieką woźnicy, który miał go dostawić do Katowic, sami zaś wyjechali koleją. Przemyt z wozem uległ konfiskacie. Na właścicieli przemytu oczekiwały już władze graniczne w Katowicach. Zostali oni przytrzymani.

Koń zabił się na ulicy.

Rybnik. Dnia 16 bm. na ul. Chwałowickiej wskutek pośliźnięcia się, upadł koń Teodora Motyki z Michałkowic i zabił się na miejscu.

Strzelanina w gospodzie.

Świerklany Dolne w Rybnickiem. Dnia 17 bm. bawiący na urlopie posterunkowy Emil Gogolin wywrócił w gospodzie Karola Koziołka krzesło z siedzącym na niem 60-letnim Pawłem Kajzerkiem. Z tego powodu doszło do kłótni między Gogolinem a synem wywróconego Kajzerka, 21-letnim Ryszardem, w czasie której post. Gogolin oddał z rewolweru strzał do sufitu wyszynku. Po chwili wyszedł na korytarz, a za nim młody Kajzerek, którego Gogolin drugim wystrzałem zranił w pierś. Obecni w gospodzie goście rozbroili awanturującego się strzelca, przyczem pobili go poważnie po głowie. Tak rannego Kajzerka, jak i pobitego Gogolina odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku.

Z Tarnogórskiego

Rozbudowa stacji kolejowej.

Tarn. Góry. W związku ze wzrostem wywozu węgla polskiego oraz budowę linij węglowych, ministerstwo komunikacji podjęło prace nad rozszerzeniem stacji w Tarnowskich Górach, celem zwiększenia jej zdolności przepustowej. Koszt robót, związanych z rozszerzeniem tej stacji, określony został na sumę 4 900 000 zł. Obecnie prace zostały w znacznej części już ukończone i dotychczas wydatkowano na ten cel 3 700 000 zł. Ogółem zbudowano na stacji w Tarnowskich Górach około 25 km. nowego toru, co pozwoli na przepuszczanie przez ten węzeł 48 par pociągów na dobę. Pozostały jeszcze do wykończenia prace, związane z przebudową szeregu torów istniejących, rozszerzeniem parowozowni, budynków administracyjnych i oświetleniem. Prawdopodobnie już na wiosnę roku przyszłego nowe tory stacyjne zostaną oddane do użytku. W dniu 19 bm. minister komunikacji, inż. A. Kühn, bawiąc na uroczystościach lotniczych w Katowicach, dokonał lustracji robót przy rozbudowie stacji w Tarn. Górach.

Z Lublinieckiego

Kradzież słupów ostrzegawczych.

Kokotek w Lublinieckiem. W tych dniach skradziono dwa słupy z napisem ostrzegawczym, które ustawione były przy wolatach mostu na rzece Ponwi.

Sztuka umierania.

Wiele się mówi o sztuce życia, ale jakże mało o sztuce umierania a miała ona swoich wielkich mistrzów, artystów najpierwszej klasy.

Dziś żyje się z godziny na godzinę, ale i umiera również z godziny na godzinę. Właściwie, każde dziecko życia jest zarazem i dzieckiem śmierci.

Człowiek żyjący nie wiele może powiedzieć o śmierci. Jeżeli poszperamy w historji, by wspomnieć, jak przed nami ludzkość zapatrywała się na śmierć, to znajdziemy dość wiele bardzo ciekawego materjału.

W starożytności ludzie nie lękali się tak bardzo śmierci, jak dzisiejsze pokolenie. Śmierć uważano wtedy za brata snu. Wyobrażano ją sobie jako młodzieńca uskrzydlonego ze zgaszoną pochodnią w ręce. Napotkać można ten symbol w całej Grecji, na jej wspaniałych wazach. Śmierć wyobrażano sobie wtedy o wiele estetyczniej, niż dzisiaj. Śmierć nie była wypadkiem smutkiem dla Greków. Wprost przeciwnie, radowali się, gdy ich rodzinę i krewnych bogowie zabierali na Olimp. Przysłowie: „wybrańcy bogów umierają młodo“ jest bardzo starożytnem powiedzeniem. Zapożyczyliśmy je zapewne z Grecji.

Sokrates zostawił potomnym piękny przykład, jak należy umierać. Wychyliwszy spokojnie puhar z trucizną, rzekł do jednego z przyjaciół:

— Czy wolałbyś, abym umierał jako winowajca?

Z niemniejszym stoicyzmem i pogardą śmierci oczekiwał zgonu w swej beczce Djogenes. Cóż ona mogła mu odebrać, poza życiem? Tę pustą tylko beczkę.

— Jakże się jest nieszczęśliwym, gdy się nie umie umierać! — zawołał Seneka.

Cezar Wespazjan wchonął te słowa głęboko w duszę, skoro na łożu śmiertelnem szydził:

— Zdaje mi się, że wkrótce będę bogiem!

Cezar Augustus kazał się w obliczu śmierci szminkować i fryzować i rzekł wyzywająco pod adresem przyszłych pokoleń:

— No i cóż, czy nie byłem znakomitym aktorem?

Rabelais, umierając, rzekł do przyjaciół:

— Buty moje są już nasmarowane na wielką podróż. Przedstawienie skończone. Kurtyna zapada!

Francuzi zwracają wielką uwagę na swych wielkich ludzi w chwili ich zgonu. To też wielcy ci ludzie starają się „trzymać fason“ do ostatniego oddechu. Ostatnie słowa Dantona przed zgonem do kata:

— Kacie, pokaż moją głowę tłumowi. Niech się zbudują!

W czasach wielkiej rewolucji pewna markiza, gdy straż przyszła już po nią do celi, rzekła filuternie z kokieterją:

— Proszę o chwilkę cierpliwości, zaraz będę gotowa, by podać panu rękę! — poczem poprawiła najspokojniej w świecie fryzurę.

Montaigne pisał o śmierci:

— Jeżeli śmierć spotka mnie nagle, to nie będę miał czasu na strach, a jeżeli będzie długo przebywała przy mojem łożu, to choroba zniechęci mnie do życia!

Najpiękniejsze może zdanie o śmierci włożył Goethe w usta Fausta:

— I oto widzę, że niczego nie wolno nam widzieć.

Naturalnie są tu przykłady z życia pogan, wzgl. niedowiarków, których ostatnie słowa przed śmiercią zwykle trącą pozą efektem tak zw. „humorem szubienicznym.“

Prawdziwy chrześcijanin wie, jak ma umierać, żeby po śmierci znaleźć nagrodę za życie i szczęście wieczne. I dlatego najpiękniej umierają ludzie skromni, którzy przepracowali zbożnie swój żywot. Zasypiają, jak po ciężkiej pracy strudzeni robotnicy.

I to, zdaje się, jest największą sztuką... umierania.

Król powietrza.

Wdowa Szilke, właścicielka dużej piekarni w małem miasteczku pod Berlinem dała do jednego ze stołecznych pism takie ogłoszenie:

„Czy 50-letnia kobieta może znaleźć szczęście w miłości?“

Wkrótce dostała list, w którym niejaki Gammer zapewniał ją, że tylko kobieta 50-letnia zdolna jest dać i mieć szczęście. Post scriptum dodane: „Piękny, młody mężczyzna.“

Wdowa Szilke ubrała się w najparadniejsze swe stroje, futro, biżuterję i pojechała poznać Gammera. Przekonała się, że Gammer jest rzeczywiście czarujący. Rozproszył resztę wątpliwości i nawet przekonał panią Szilkę, że tylko 50-letnia kobieta może się naprawdę mężczyźnie podobać.

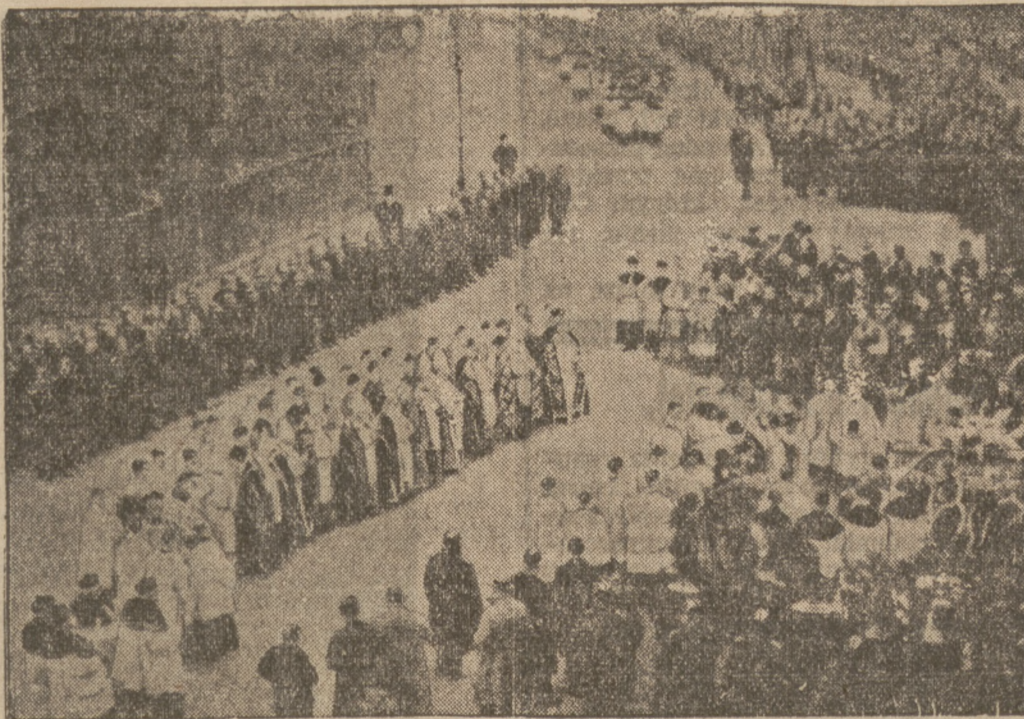
Lecz czyż rzeczywiście wdowa Szilke nie słyszała nigdy o Gammie? Czyż nigdy nie była w cyrku? Przynajmniej w gazetach musiała czytać o wszechświatowej sławie, królu powietrza, Gammerze, na którego występach cyrk berliński jest zawsze wysprzedany. Nie, wdowa nic a nic nie słyszała. W tym czasie podeszli oni pod gmach cyrkowy, który literalnie cały był zalepiony olbrzymiej wielkości afiszami, wyobrażającemi króla powietrza w różnych pozach.

Czy naprawdę nie poznaje mnie pani? Wdowa Szilke zmieszała się. Oczywiście poznała. Narazie zbiło ją z tropu, że na afiszach Gammer był w trykotach i czapeczce. Weszli do cyrku. „Król powietrza“ oddalił się i wrócił wkrótce, przynosząc swej damie bilet „bezpłatny“ w 1-szym rzędzie. Uszczęśliwiona niewiasta ruszyła ku szatni, ale „znakomity akrobata“ zaprotestował, — nie trzeba być taką rozrzutną — a w tonie jego zawdzięczał ton przyszłego męża, ja zabiorę rzeczy do mojej gardroby.

Posłusznie oddała futro, dla bezpieczeństwa torebkę z pieniędzmi i za radą prawie że... „narzeczonego“, włożyła do torebki pierścionki i kolczyki z brylantami — w obawie przed złodziejami. Następnie usadowiła się w krześle i z drżeniem serca czekała na występ swego rycerza.

Wejście było uroczyste. Orkiestra powitała specjalnym marszem, publiczność burzą oklasków. A serce wdowy omal nie pękło z dumy, tylko, że gdy król powietrza lekko wyfrunął na arenę, wdowa Szilke odrazu przekonała się, że kobieta 50-letnia, szukająca przy pomocy ogłoszenia szczęścia, ma bardzo mało szans znalezienia go, a bardzo dużo, by trafić na... oszustów.

Pogrzeb dostojnika kościelnego.



Przed kilku dniami — jak donieśliśmy arcypasterz diecezji fryburskiej Najprzew. ks. arcybiskup dr. Fritz zakończył swoją ziemską pielgrzymkę. Rycina przedstawia kondukt żałobny pogrzebu wysokiego dostojnika kościelnego.

Ciekawy wynalazek z dziedziny lotniczej.

Dzienniki lyońskie donoszą o sensacyjnym wynalazku z dziedziny lotnictwa, dokonanym przez lotnika Sauvant. Polega ono na przeprowadzonem doświadczeniu, które wykazało, że jajko kurze włożone do strusiego i zrzucone ze znacznej wysokości, nie ulega rozbiciu. Opierając się na naukowych podstawach tego doświadczenia, lotnik Sauvant zamierza na aparacie własnej konstrukcji dokonać karkołomnego skoku z wysokości kilkuset metrów. Próby mają odbyć się w niedługim czasie w okolicach Nicei.

Kongres światowy Mahometan w Jerozolimie.



W mieście stołecznem Palestyny, Jeruzalem, obradował w tych dniach kongres światowy Mahometan. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich krajów islamskich. Najważniejszą rezolucją była uchwała, na wzór chrześcjański utworzyć stacje misyjne na całym świecie.

Port hamburski pod znakiem kryzysu gospodarczego



Unieruchomione statki i łodzie rybackie w porcie hamburskim.

Potwory morza Adrjatyckiego.

Gdy promienie słoneczne ogrzeją górne warstwy morza Adrjatyckiego do temperatury conajmniej 18 stopni, z głębin morskich wydobywają się olbrzymie potwory.

Jednym z nich jest zadziwiającej wielkości „ryba księżycowa". Ciało jej, spłaszczone po bokach, przypomina koło. Twarde jak rzemień drobne łuski pokrywają skórę ryby na podobieństwo szkła. Gdy ryba ta leży nieruchomo na powierzchni wody, wygląda w blaskach księżyca jak płyta marmurowa. Stąd nadano jej nazwę „ryby księżycowej". Waga jej dochodzi do 600 kg.

Drugim potworem Adrjatyku jest polip. Żyje on nietylko w Adrjatyku, lecz i w morzu Śródziemnem. Znane są w tych morzach trzy jego gatunki. Jeden z nich posiada macki dwumetrowej długości. Polipy trzymają się w głębokości 10 metrowej, zajmując pieczary, których pełno jest przy brzegach.

Dalej od wybrzeży na otwartem morzu przebywają legendarne ośmiornice, posiadające macki 12-metrowej długości, a wagę około 200 kg. Piorunująca jest szybkość, z jaką ośmiornica porywa swe ofiary. Ulubioną jej strawą są raki morskie.

Mięso młodych polipów uważane jest za przysmak, szczególnie wśród ludności na wybrzeżach Adrjatyku. Rybacy greccy suszą i wędzą polipy, zachowując je na lata głodu.

Ciekawe, iż żywego polipa nikt jeszcze nie zdołał z morza wyłowić.

Relikwje po „Starym Tygrysie".

Dom, w którym do chwili zgonu mieszkał „Stary Tygrys", Jerzy Clemenceau, doprowadzono już do porządku i — jak donoszą z Paryża — otwarto dla publiczności.

W domu tym, zamienionym, jak wiadomo, na muzeum, pozostawiono wszystkie pokoje w takim stanie, w jakim się znajdowały w chwili śmierci wielkiego męża stanu.

W gabinecie Clemenceau stoi wciąż na swem miejscu słynne biurko jego w kształcie podkowy, a na niem leżą gęsie pióra, jakiemi zwykł był pisać, obok zaś widnieje staromodna piaseczniczka, zawsze napełniana piaskiem nadmorskim z Wandei, którym Clemenceau zasypywał swe pismo, nie chcąc używać bibuły.

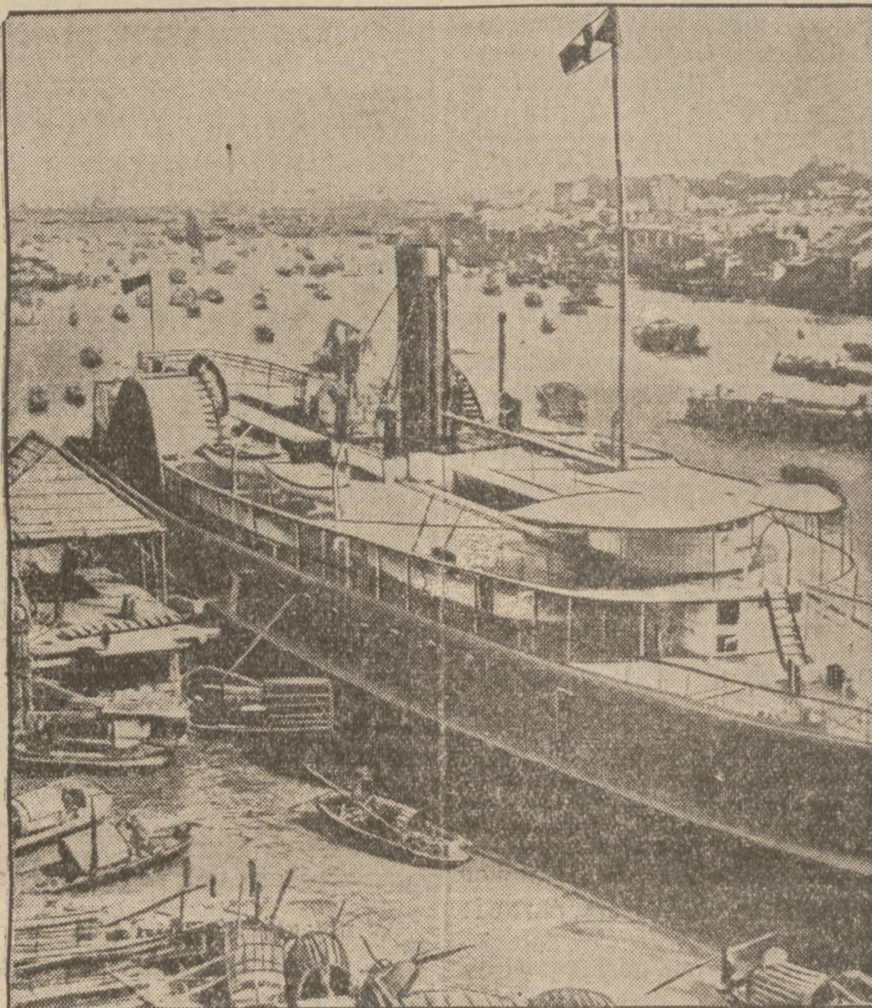
Na stoliku nocnym przy łóżku, na którem życie zakończył, leży „Historja Papieży", otwarta na tej stronie, na której przerwał jej czytanie, zachorowawszy śmiertelnie.

Ciekawe muzeum.

„Field Museum of Natural History" w Chicago otwarzyło niedawno ogromnie interesującą wystawę pod tytułem: jak wyglądał las w epoce przedhistorycznej?...

Modele zostały zmontowane w naturalnej wielkości. Widzi się tu świetnie zrekonstruowane drzewa, rośliny i zwierzęta, jakie żyły przed około 250 miljonami lat. Niektóre sceny zostały wiernie skopiowane ze słynnych znalezisk geologicznych Ernesta R. Grahama. Praca nad grupami modeli trwała kilkanaście lat.

Wybuch kotła na chińskim parowcu

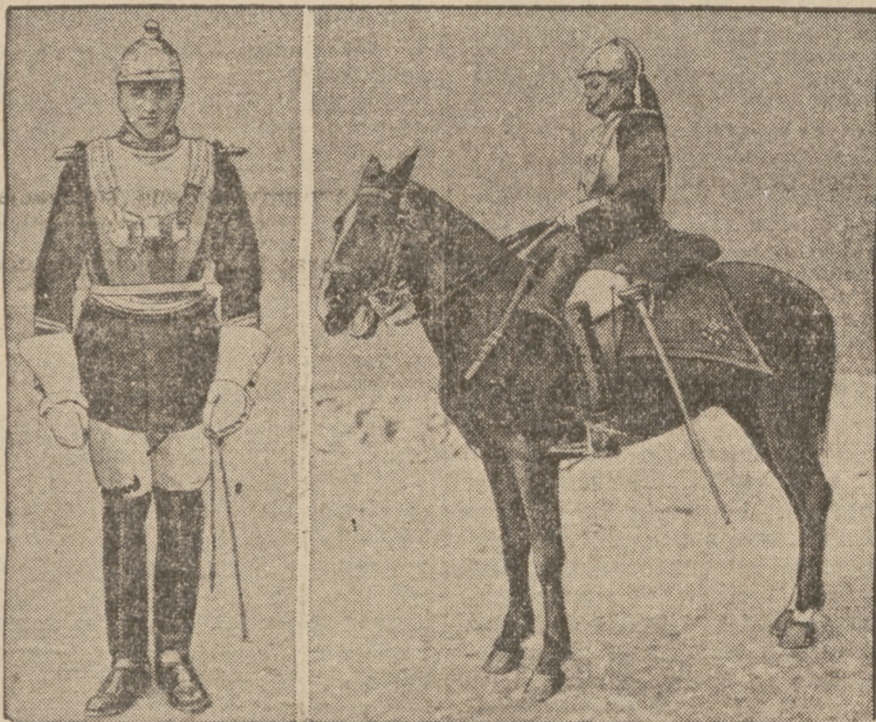


Na parowcu chińskim „Ta-Te" nastąpiła eksplozja kotła, która spowodowała pożar. Jak donoszą około 300 osób znalazło śmierć w głębinach morskich lub płomieniach.

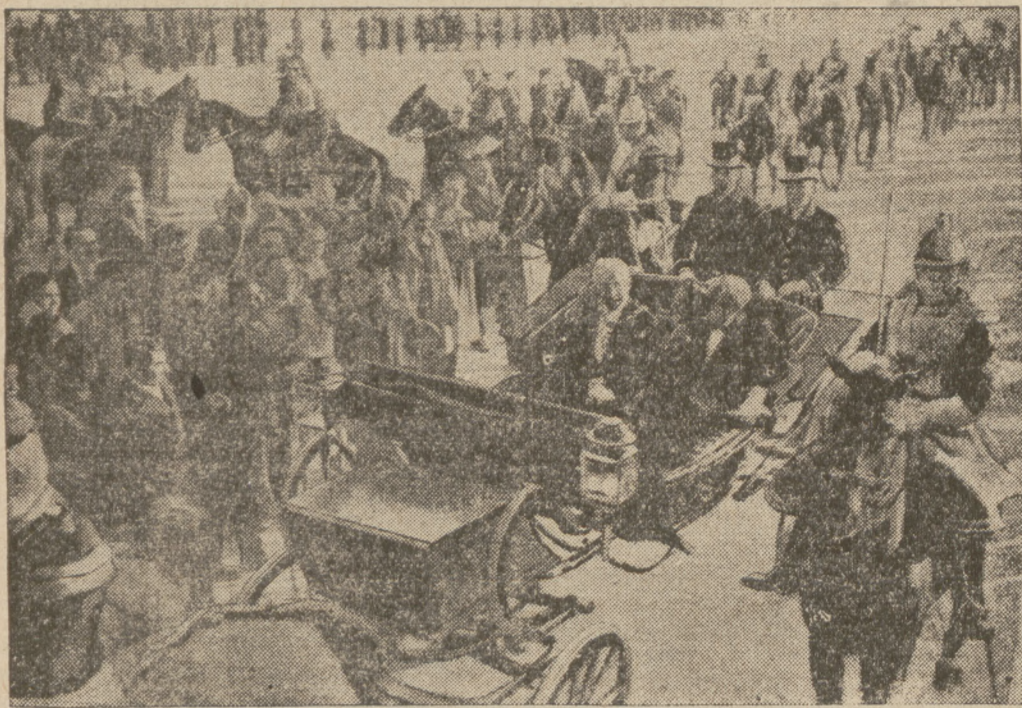
Gwardja przyboczna prezydenta republiki hiszpańskiej.

Wiadomo, że przez Zgromadzenie Narodowe prezydentem Republiki Hiszpańskiej wybrany został Alcala Zamora, którego wybór zresztą na to stanowisko nie ulegał najmniejszej wątpliwości.

Z okazji wyboru prezydenta republiki utworzono nową gwardję, której obowiązkiem jest dbać o bezpieczeństwo prezydenta. Poniżej umieszczamy zdjęcie gwardzisty pieszo i na koniu.



Pierwszy raz gwardja przyboczna pełniła służbę w dniu zaprzysiężenia prezydenta Zamory.



Prezydent hiszpański Zamora (w powozie od strony lewej) w towarzystwie prezydenta parlamentu Basteiro w drodze do gmachu parlamentu.

Niezwykły ładunek

W tych dniach stanął w doku londyńskim Royal Albert parowiec amerykański „Lehigh", mając na pokładzie swym niezwykły wprost ładunek pod postacią olbrzymiego, zabalsamowanego wieloryba wagi 65 ton.

Wieloryb ten, złowiony przed dwoma laty i będący własnością Tow. połowu wielorybów na oceanie Spokojnym („Pacific Whaling Company") ma być wystawiony podczas świąt w jednym z cyrków londyńskich.

Dla wyładowania z parowca owego potwora zabalsamowanego musiano użyć znajdującej się w porcie londyńskim największej na świecie, pływającej windy towarowej „London Mammoth". I nic dziwnego, gdyż skrzynia z wielorybem mierzy 25 metrów długości, 4 m. wysokości i prawie 3 m. szerokości.

Wydobytą z parowca skrzynię umieszczono na dużej barce, z niej zaś przeładowano na kilka samochodów ciężarowych, które odwiozły ją nocą do cyrku.

Pierwszy order hiszpańskiej republiki dla tancerki.



La Argentina, słynna tancerka hiszpańska, odznaczona została pierwsza orderem w Hiszpanji od chwili przewrotu republikańskiego.

Odznaczenie wręczył znakomitej tancerce premjer ministrów osobiście. Tancerka La Argentina jest również znana publiczności teatralnej w innych państwach europejskich.

Człowiek, który zakończył wielką wojnę.

Tajemniczy podoficer angielski zwyciężył Hindenburga.

Z okazji 13-ej rocznicy zawieszenia broni na froncie zachodnim, pisma angielskie przytaczają sensacyjną wiadomość o szczegółach ostatniej ofenzywy Aljantów, która przełamała t. zw. „linje Hindenburga“ i zmusiła Niemcy do zakończenia wojny. Drobny napozór przypadek sprawił, że do rąk kwatery głównej Aljantów dostał się dokument, zawierający szczegółową dyzlokację niemieckich wojsk. Umożliwiło to wyruszenie przeciw Niemcom bez ryzyka jakichkolwiek niespodzianek.

Oto co opowiada pułkownik angielskiej służby wywiadowczej Valentine Vivian, szef wywiadu wojskowego w roku 1918: „8 sierpnia 1918 r. rozpoczęła się zawzięta bitwa pod Arras. Był to „czarny dzień Ludendorffa“, jak on sam przyznaje w swych pamiętnikach. Rozdałem wówczas wszystk. oficerom małe mapki, wskazując stanowiska niemieckich sztabów dywizyjnych i brygadowych. Wszyscy zostali pouczeni, by w razie ofenzywy szukać przedewszystkiem lokalów sztabowych, zabijać lub brać do niewoli oficerów i szukać dokumentów. Pewien oddział kawalerji dokonał owego dnia udanego raidu na Vancourt, gdzie w starym domku fermera mieścił się sztab niemieckiego korpusu“.

W wykonaniu rozkazu jeden z podoficerów skrzętnie zebrał wszystkie papierki, znalezione w lokalu znienacka napadniętego sztabu. Zbierał je z podłogi, z koszyków, pognięcione, podarte. Nie przeglądał i nie czytał. Nie było na to czasu. Zebrał wszystkie papiery, wsypał je do worka, zapieczętował i przesłał do sztabu angielskiego. Właśnie ten nieznany do dziś podoficer dokładnem wykonaniem rozkazu przyczynił się do zwycięstwa aljantów i szybkiego zakończenia wojny. Gdy bowiem sztabowcy angielscy przystąpili do szczegółowego badania znalezionych świstków, ku zdumieniu swemu znaleźli dokument, zawierający najbardziej szczegółowy opis dyzlokacji niemieckich oddziałów od kanału La Manche aż do Verdun. Wymieniona była dyzlokacja ukrytych dział niemieckich, trajekterje działania niemieckiej artylerji, wyliczone tam były stanowiska sztabów, ambulansów, rezerw, schrony samolotów, ba nawet wyszczególnione wszystkie karabiny maszynowe, które nie sposób było „wymacać“ nawet z samolotów.

Klucz był w rękach aljantów. Jaką drogą dostał się do sztabu korpusu niemieckiego, który z reguły tak dokładnych szczegółów, dotyczących całego frontu mieć nie powinien — pozostaje tajemnicą. Chodziło jeszcze o sprawdzenie, czy dokument niemiecki nie został umyślnie podrzucony celem wprowadzenia w błąd. Pod dowództwem majora Stevensona wyruszyła na zwiady angielska flotylla napowietrzna. Jakoż okazało się, że sytuacja oddziałów niemieckich w najdrobniejszych szczegółach zgadza się z danemi, wykazanemi w znalezionym dokumencie.

To było początkiem końca wojny. Marszałek Foch opracował swój plan przełamania „linji Hindenburga“ od Ypres do Reims na podstawie owych danych. Ofensywa rozpoczęła się 28 września i trwała już nieustannie przez 6 tygodni i 2 dni, aż Niemcy, przyparci do muru, musieli 11 listopada prosić o zawieszenie broni.

Gdzie jest obecnie ów nieznany podoficer, który bezwiednie przyczynił się do szybszego zakończenia wojny? — „Gdzie go szukać?“, pytają dzienniki londyńskie, „czy zginął podczas ofenzywy, czy też może wrócił do Anglji, a dziś znalazł się w szeregach wielkiej armji bezrobotnych?“ Człowiek który zakończył wojnę, a sam dotychczas o tem nie wie, nie został dotąd odnaleziony.

Kradzież królików zarażonych tyfusem.

W Kremsir w Czechosłowacji popełnili nieznani sprawcy kradzież, która może im nie wyjść na zdrowie. Mianowicie w tamtejszym zakładzie dla obłąkanych istnieje oddział doświadczalny, posiadający króliki, na jakich dokonuje się różnych eksperymentów w celach naukowych. Zwierzętom tym, ściśle izolowanym, zaszczepia się n. p. choroby zaraźliwe.

Przed kilku dniami w nocy znikło pięć takich królików, **zarażonych bakcylami tyfusu.** Przerażony zarząd zakładu zwrócił się natychmiast do władz bezpieczeństwa, a te ostrzegły ludność, aby nie kupowała od nikogo królików.

Koła lekarskie opublikowały ze swej strony wyjaśnienie, że nie wszystkie zwierzęta, którym zaszczepiono zarazę, muszą być rozsadnikami choroby. Tylko w tym wypadku, gdy mają inklinację do choroby, wydzielają bakcyle podobnie, jak chory człowiek i stanowią niebezpieczeństwo dla otoczenia. Gdyby złodzieje spożyli zaraz króliki, nie groziłoby im żadne niebezpieczeństwo, bo zarazki giną podczas gotowania. Kiedy jednak będą dłużej trzymali zwierzęta, staną się one źródłem zarazy, która w każdej chwili może się przenieść na stykające się z niemi osoby.

Pochwalił się.

— Zapewniam panią, moje usta nigdy nie mówiły kłamstwa.

— Zauważyłam oddawna, że pan mówi przez nos.

Podatek drogowy będzie zmniejszony.

Nowe opłaty od materjałów pędnych i opon samochodowych.

W ubiegłym tygodniu na terenie kilku województw wybuchł strejk właścicieli przedsiębiorstw autobusowych. Bezpośrednią przyczyną strejku było zarządzenie władz o **wprowadzeniu w autobusach urzędowych biletów i ściąganiu części opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego.** Bilety te obowiązują tylko tych przedsiębiorców autobusowych, którzy dotychczas nic jeszcze nie wpłacili na rzecz funduszu drogowego.

Władze były zmuszone do wydania powyższego zarządzenia z tego powodu, że dotychczas do izb skarbowych wpłynęła bardzo nieznaczna suma z tytułu opłat drogowych.

Właściciele przedsiębiorstw autobusowych twierdzą, że nie mogą podołać ciężarom podatkowym i dowodzą, że **jeżeli opłaty na rzecz funduszu drogowego nie będą zmniejszone, to w najbliższym czasie komunikacja autobusowa w Polsce zupełnie przestanie istnieć.**

Strejk podjęty obecnie przez niektóre przedsiębiorstwa autobusowe, został już zlikwidowany. Władze przyrzekły, że w indywidualnych wypadkach będą udzielały dużych ulg poszczególnym przedsiębiorstwom, które znajdują się w ciężkiej sytuacji finansowej.

Jednocześnie, jak nas informują, **ministerstwo robót publicznych przystąpiło od opracowania projektu noweli do ustawy o państwowym funduszu drogowym.**

Nowela ta przewiduje znaczne obniżenie opłat (zasadniczo o 50 procent, a w niektórych wypadkach powyżej 50 proc.) obliczanych od wagi samochodów.

Wprowadzony ma być jednak nowy podatek od materjałów pędnych, jak benzyny, spirytusu, benzolu i t. p. oraz od opon samochodowych i motocyklowych.

Wpływy z nowego podatku mają przynieść mniej więcej tyle, ile wyniesie zmniejszenie podatku, obliczanego od wagi samochodu.

W tych dniach w ministerstwie robót publicznych odbyła się konferencja międzyministerjalna, na której projekt noweli do ustawy o państwowym funduszu drogowym został ostatecznie uzgodniony. Po uchwaleniu projektu przez radę ministrów, przedstawiony zostanie on sejmowi do zatwierdzenia.

Z terenu walk japońsko - chińskich.



Powyżej widzimy trzech japońskich sprawozdawców wojennych na jednej z ulic Cicikaru, zdobytego przez wojska japońskie. W Mandżurji, kraju leżącym na przejściu z Chin do mroźnej Syberji roztoczyła swe panowanie wszechwładna zima, która bardziej niż Liga Narodów przyczyniła się do zaniechania walk.

Sprawy robotnicze.

Międzynarodowe obrady nad skróceniem dnia pracy.

W Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie odbyło się w tych dniach posiedzenie wspólne delegatów pracodawców i pracobiorców różnych krajów **poświęcone sprawie skrócenia dnia roboczego w wymiarze międzynarodowym dla osłabienia skutków bezrobocia.** Pierwszy zabrał głos delegat przemysłu francuskiego p. Lambert - Ribot, który zgodził się w zasadzie na propozycję Międzynarod. Biura Pracy, aby stosować postanowienia waszyngtońskiej konwencji o wprowadzeniu 8-godz dnia pracy oraz o ograniczeniu godzin pracy nadliczbowych. P. Lambert-Ribot wątpi jednak, aby można było stosować zasadę ograniczenia pracy wszędzie jednakowo i bez zmian. Te same poglądy wyraził przedstawiciel przemysłowców holenderskich oraz niemieckich.

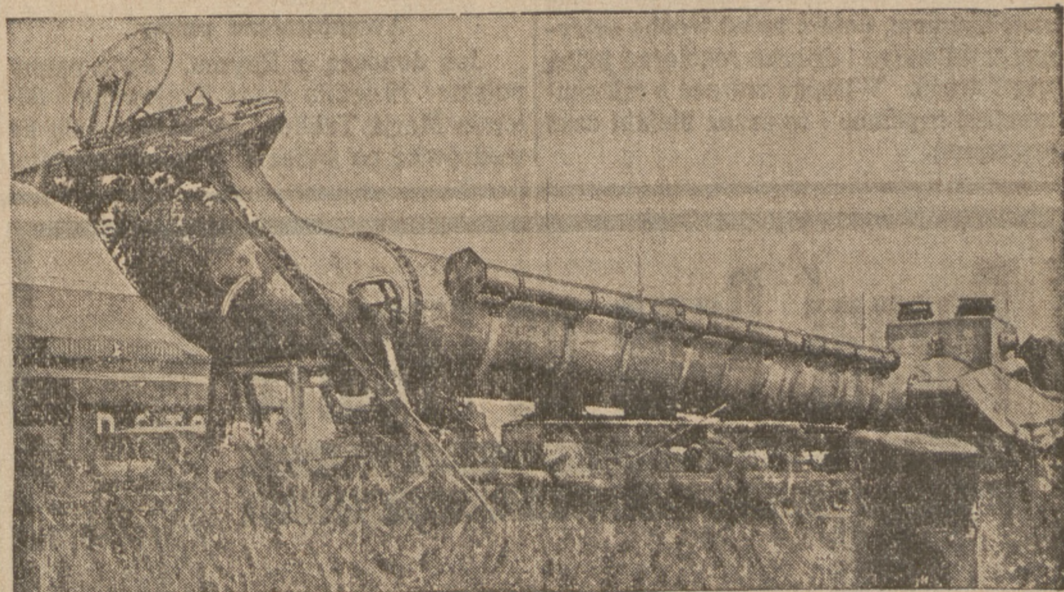
Odmienny punkt widzenia reprezentowali przedstawiciele świata pracy na konferencji pp. Jouhaux (Francja), Müller (Niemcy). Jouhaux sądzi, że przy dobrej woli ze strony przemysłu można skrócić tydzień roboczy do 40 godzin we wszystkich krajach, gdzie bezrobocie daje się odczuwać b. silnie i zatrudnić dodatkowo sporą liczbę bezrobotnych. Zdaniem Jouhaux nic nie stoi na przeszkodzie ograniczeniu dnia pracy w wymiarze międzynarodowym, prócz obaw ze strony przemysłu.

Dyskusję ogólną zamknięto oświadczeniem dyr. Alberta Thomasa. Rezolucji nie powzięto.

Przeciw przedłużaniu czasu pracy pracowników umysłowych.

W dniu 15 bm. przybyła do ministerstwa pracy i opieki społ na specjalne zaproszenie delegacja pracowników umysłowych, wysłana przez dwie połączone w tych dniach naczelne organizacje pracowników umysłowych. Delegacja zwróciła uwagę, że obecnie w okresie wzmożonych prac bilansowych, pracodawcy występują o przedłużenie czasu pracy pracowników umysłowych, a jednocześnie przeprowadzają redukcje personelu. Delegacja wystąpiła z apelem o nieudzielanie pozwoleń i powstrzymanie w ten sposób zapowiedzianych redukcyj.

„Lusitania“ będzie wydobyta z morza.



Dnia 7 maja 1915 r. niemiecka łódź podwodna storpedowała bez uprzedniego ostrzeżenia olbrzymi okręt pasażerski „Lusitania“, który wiózł na pokładzie górnym 1.200 podróżnych. Wszyscy zginęli, a niemiecka łódź podwodna nie dopuszczała do żadnej akcji ratowniczej. Barbarzyństwo niemieckie zostało wówczas potępione jednogłośnie przez opinję całego świata i wywołało całkowity przewrót w nastrojach społeczeństwa amerykańskiego. Ameryka uznała zatopienie tego okrętu za powód do wojny. — Obecnie ten pamiętny okręt ma być wydobyty na powierzchnię morza. W Ameryce zawiązało się konsorcjum, które przedstawiło swój projekt brytyjskiej admiralicji. „Lusitania“ jest zatopiona w głębokości 72 mtr. w odległości 80 mil od irlandzkiego portu Kinsale. Nie chodzi tutaj bynajmniej o wydobycie skarbów, sum pieniężnych lub drogich kamieni. Ani jedno, ani drugie nie znajdowało się w poważniejszych ilościach na „Lusitanji“. Amerykańskiemu konsorcjum zależy raczej na wypróbowaniu nowej metody wydobywania okrętów, wynalezionej przez inż. Lake. Polega ona na tem, że do morza wpuszcza się potężną rurę, do której schodzi nurek, pracujący wskutek tego przy normalnem ciśnieniu i komunikujący się zupełnie łatwo ze swoją bazą operacyjną. Może on też przebywać znacznie dłużej w głębi morza, aniżeli dotychczas. — Warto przy tej sposobności przypomnieć, iż obecnie dokonywa się wydobywanie okrętu „Egipt“, o czem już w swoim czasie donosiliśmy. Otóż — jak słychać — przedsiębiorstwo to jest przygotowane na deficyt. Ilość zdobytego złota nie pokryje trzechletnich wysiłków, podjętych celem dotarcia do tych morskich głębin. — Prace nad wydobyciem „Lusitanji“ rozpoczęły się obecnie pod kierownictwem amerykańskiego eksperta morskiego Raileya. Sprawą wydobycia „Lusitanji“ interesuje się również admiralicja angielska. — Na zdjęciu olbrzymia rura stalowa, która służyć będzie przy wydobywaniu okrętu z dna morskiego.

Anegdoty.

Miljon rubli pomógł.

Gdy żydów w Rosji miano zamiar brać do wojska, starali się uprosić ministra różnemi sposobami, aby na radzie senatu wniosku tego nie popierał. Po bezskutecznych prośbach zgłosił się do ministra w tej sprawie bankier, który oświadczył, że ma do powiedzenia dwa wyrazy.

— Jeżeli usłyszę nie więcej, tylko dwa wyrazy, prośbie twojej uczynię zadość — powiedział minister.

Żyd wyjął z kieszeni miljon rubli, podał je ministrowi i rzekł z ukłonem:

— Bierz! Milcz!

Następnego dnia na radzie senatu, minister milczał, a projekt brania żydów do wojska przepadł.

Drobiazgi.

+ **Pustki w domu miewa, kto rad w karczmie bywa.** Złodziej wlazł był do domu pijanicy jednego, który co jedno miał, przepił. Pijanica usłyszawszy, że po domu chodzi, aby co połapić mógł, wynijdzie do niego: „Bracie, nie wiem czego tu w nocy szukasz, ja we dnie znaleźć nic nie mogę". Dawno to:

Pustki w domu miewa,
Kto rad w karczmie bywa.

+ **Z czego się składa roślina?** Chemiczny rozbiór rośliny wykazuje cztery główne składniki. Pierwszym jest węgloród (nazwa naukowa Carbonium), drugim kwasoród (Oxygonium), trzecim wodoród (Hydrogonium), czwartym azot czyli saleroród (Nitrogonium). Łatwo to spamiętać, albowiem początkowe litery tych składników stanowią nazwisko izraelskie Cohn.

Rady i wskazówki.

— **Przeciwko wilgoci i pleśni na murach.** Zalecają następujący środek: 93 części cegły sproszkowanej i 7 części glejty ołowianej (Plumbum oxydotum semivitreum) również sproszkowanej, po dokładnem zmięszaniu, zarabia się taką ilością oleju lnianego, aby otrzymać rzadkie ciasto. Masa pociągnięta na murze twardnieje po 3 do 4 dniach i nie przepuszcza wcale wilgoci.

— **Aksamitu** zmoczonego nie należy nigdy w stanie mokrym gładzić, lecz odczekać aż wyschnie.

— **Środek na popękane ręce.** Najpierw umyć ręce, dobrze obsuszyć i natrzeć kremem, potem nalać trochę spirytusu mydlanego i dobrze rozcierać jedną ręką i drugą. Wkońcu zetrzeć z rąk szumowinki mydlane i to przez niejaki czas powtarzać.

Rozmaitości.

Stuletni w Polsce.

W roku 1921 na terenie całej Polski naliczono 2560 osób, które miały 100, lub powyżej 100 lat wieku. Zatem na każde 100 tysięcy mieszkańców Polski przeciętnie przypadało 10-ciu stuletnich starców.

W porównaniu do państw zachodnio europejskich jest to liczba olbrzymia, gdyż np. we Włoszech na 100 tysięcy mieszkańców przypada zaledwie jeden stuletni starzec, a w Niemczech nawet jeden na miljon ludności

Dlaczego zatem u nas zanotowano wysoką liczbę starców stuletnich?

Największą długowiecznością według liczb z przed lat 10-ciu odznaczały się województwa wschodnie, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców miało przypadać aż 31 osób stuletnich. Dziwnie małemi wobec tego wydają się liczby, dotyczące stuletnich na terenie innych województw: tak np. na 100 tysięcy mieszkańców w województwach centralnych wypada starców stuletnich już tylko 9, w województwach południowych — 4 a zachodnich — zaledwie 3.

Bezrobotni posłowie.

Niedawne wybory do parlamentu angielskiego, przy których partja socjalistyczna straciła 216 mandatów, wywoły opłakane skutki dla posłów robotniczych. Przeszło stu z pomiędzy nich, korzystając z urlopów politycznych, udzielanych przez koleje, zarządy kopalń węglowych itp., zajęło poprzednie stanowiska w pracy robotniczej. Ale pozostało jeszcze stu zgórą, którym los tego odmówił. Są to albo najdawniejsi posłowie partji robotniczej, którzy są już niezdolni do dawnej pracy, albo tacy, którzy zastali swoje stanowiska zajęte przez innych. Pomiędzy tymi bezrobotnymi znajdują się właśnie najwybitniejsi przedstawiciele partji robotniczej, a nawet kilku ministrów z poprzednich dwóch gabinetów Mac Donalda.

Piwo w wszystkich kolorach tęczy.

Różnokolorowe piwo będą podawać konsumentom odtąd w restauracjach londyńskich. Wynalazek ten zawdzięczają browary pewnemu chemikowi, pracującemu w laboratorjum browaru londyńskiego. Odtąd piwo będzie się mieniło wszystkimi kolorami tęczy. Pierwszy rodzaj piwa kolorowego w odcieniu zielonym został już wypuszczony na rynek.

Awanturnicze panny.

Jak donoszą z Rzymu, dwie panny polskie: 19-letnia Irena Krajewska i 30-letnia Marja Tzeller, wybrawszy się na wędrówkę po świecie, doznały niemiłej przygody w Trypolisie. Opuściwszy, z powodu wyczerpania się zasobów pieniężnych hotel, w którym stanęły, awanturnicze podróżniczki obrały sobie za nocleg drzewa, okalające cmentarz. Ale spostrzegli je tam policjanci i odprowadzili na stację policyjną. Podróżniczki mają być odstawione przez policję do Polski.

Opalanie lokomotyw — kawą.

Z Rio de Janeiro donoszą: Rząd brazylijski zamierza fabrykować do użytku lokomotyw brykiety, sporządzone z ziarn kawy, pragnąc w ten sposób pozbyć się olbrzymich zapasów kawy i nie wrzucać jej, jak dotychczas, do morza. Poza tem uczyniona zostanie próba uzyskania z ziarn kawy oliwy i celulozy.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 21 grudnia 1931 r.

Dolar amerykański 8.89 7/10 zł. Funt szterlingów angielskich 30,12 zł. 100 franków francuskich 35,01 zł. 100 koron czeskich 26.35 zł. 100 lir włoskich 45.53 zł. 100 franków szwajcarskich 173.57 zł. 100 guldenów holenderskich 359,10 zł. 100 lei rumuńskich 5.33 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 19 grudnia 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 27.25 do 27,35. Pszenica 24.75. Jęczmień 64—66 kg — 20.50—21, 68 kg — 22,25—23,25, browarowy 25,50—27,00. Owies 23,50—24.00, Mąka żytnia 65 proc. 38,50—39,50, pszenna 65 proc. — 36,75 do 38,75, Otręby żytnie 16,25—16,75, pszenne 14,50—15,50, pszenne grube 15,50—16.50. Rzepak 32,00—33,00, Gorczyca 33,00—40,00. Groch Wiktorja. 24,00—28,00, Folgera 29,00—32,00. — Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny targowe w Katowicach

stwierdzone jako przeciętne artykuły pierwszej potrzeby z dnia 17 grudnia 1931 r.

Chleb razowy kg 0,36 zł, Chleb 65% kg 0 45 cena maksym. Bułka 55 gram. 0,05, Mąka pszenna kg 0,46, żytnia kg 0,48, Mleko niezbierane litr 0,38, Masło deserowe pół kg 2,14, Masło do gotowania pół kg 1,80, Ser krowi pół kg 0,60. Jaja sztuka 0,12, Wieprzowina pół kg 0,75 kg, Wołowina 0,75, Cielęcina 0,80, Słonina świeża 1,00, Smalec amerykański pół kg 1,60, krajowy pół kg 1,50. Kiełbasa krakowska pół kg 1,00, czosnkowa pół kg 0,80, Salceson pół kg 0,80 Wątrobianka pół kg 1,20. Cebula pół kg 0,15, Marchew pół kg 0,10, Kartofle 10 kg 1,00, Kapusta biała 1 główka 0,15 zł.

Sprawy towarzystw.

Zebrania inwalidów.

Pszów. W środę, dnia 23 grudnia o godz 9 przed południem odbędzie się w kasynie kopalni „Anna" zebranie inwalidów górniczych, hutniczych oraz wdów i sierot. Referat wygłosi członek głównego zarządu z Katowic. Uprasza się o jak najliczniejszy udział inwalidów.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

We wtorek 22 bm. o godz. 19.30 komedja Franka w wolnem tłumaczeniu St. Ligonia p. t. „Tosiek" (Burza w szklance wody) w pełnej humoru i werwy interpretacji pp. Hańskiej, Rylskiej, Orzeckiej, Zapolskiej, Biesiadeckiego, Brandta, Folańskiego, Godlewskiego, Peteckiego, Puchalskiego, Szajkiewicza i Zbyszewskiego.

W środę 23 bm. o godz. 19,30 operetka Gilberta „Księżniczka Ollala", ciesząca się dużem powodzeniem kasowem i artystycznem, wywołując u zawsze licznie zebranej publiczności salwy śmiechu, oraz gorące owacje.

W sobotę 26 bm. o godz. 19,30 wznawia Teatr Polski doskonałą operetkę „Manewry Jesienne". Partję Hr. Rizy odtworzy primadonna naszej operetki ulubienica publiczności katowickiej p. Maria Nochowicz.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 24 i w piątek dnia 25 bm. Teatr Polski nieczynny.

Sobota, dnia 26 bm. „Pan Jowialski" o godz. 3,30 po południu.

Sobota, dnia 26 bm. „Manewry jesienne" o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 27 bm. „Tosiek" o godz. 15,30.

Niedziela, dnia 27 bm. „Księżniczka Ollala" o godz 19,30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Środa, dnia 23. bm.: „Tosiek" Król. Huta o Poniedziałek, dnia 28 bm. „Pan Jowialski" w Lipinach o godz. 19,30.

*

„Śląska Szopka Aktualna."

Dziś (wtorek)i jutro (środa) o godz. 7-ej i 9 ej wieczorem w sali hotelu „Monopol" świetnie wystawiona „Śląska Szopka Aktalna", na której publiczność bawi się świetnie, przerywając ciągle oklaskami. Specjalną uwagę zwracają sceny: Kino, w kancelarji teatru, Gandhi (z kozą), Gipiura, Sport i Alfons już nie król. Bilety sprzedaje Księgarnia p. Mikulskiego oraz od 6-ej w. przy wejściu na salę. Niedzielne przedstawienia, na które przybyła publiczność bardzo licznie, dowiodły, iż inicjatorzy „Szopki" ze swej strony dołożyli wszelkich starań, by publiczności zaimponować swem dziełem. **To im się też w zupełności udało.** Wobec tego należy się słusznie spodziewać, że także pozostałe jeszcze przedstawienia cieszyć się będą powodzeniem. Kto chce przepędzić kilka miłych chwil, powinien być choć raz na „Śląskiej Szopce Aktualnej"

*

Oratorjum „Judasz Machabeusz" w Król. Hucie.

W drugie święto Bożego Narodzenia wykonane będzie w Król. Hucie na sali hotelu hr. Reden" wielkie oratorjum Haendla „Judasz Machabusz" i to dwukrotnie — po poł. o godz. 3 ej i wieczorem o godz. 8-ej. Chcąc ciekawy ten i wzniosły koncert uprzystępnić jaknajszerszym warstwom naszego społeczeństwa wyznaczono ceny bardzo niskie od 50 gr. do 2 zł. Liczba wykonawców — chór mieszany „Ogniwo" z Katowic, chór chłopców Szkoły Powszechnej im. Lompy z Załęża, soliści, orkiestra, organy — wynosi bez mała 250 osób. Dyryguje p. Stoiński. Bilety można nabywać wcześniej w sklepie p. K. Cieślińskiego ul. Wolności.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.**

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** w Katowicach.

Cennik drobnych ogłoszeń.

Pierwsze słowo 10 groszy, każde następne 5 groszy, tłusty druk 10 groszy, jedno ogłoszenie najmniej 60 groszy. Jedno drobne ogłoszenie może mieć najwyżej 30 słów. Na wysyłkę zgłoszeń do administracji nadesłać 35 groszy. Należytość może być płatna w znaczkach pocztowych.